№ 274 — Rocznik XVI. Niedziela, 29 listopada 1874

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi cedziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 10 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 22 [illegible] w Ameryce 6 tal. [illegible] sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcyi nie zwracają się i nieszczone bo[illegible]

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **1** talara **5** fenygów, dla miejscowych **25** sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 listopada.

Kiedy przed dwoma czy trzema laty w sejmie pruskim książę Bismarck z długą przeciwko p. Windthorstowi wystąpił filipiką, kiedy wśród dyskusyi nad ważnym przedmiotem blizko dwie godziny zajmował się osobą byłego ministra hanowerskiego, czyniąc mu zarzuty, że od dawien dawna nieprzyjacielem był Prus, poczytując mu nawet za grzech, że przywiązanym jest do zdetronizowanego króla hanowerskiego — słusznie wówczas zarzucano kanclerzowi, że do tak małodusznych ucieka się środków i że niechęć swoją do byłego ministra, walkę z nim osobistą przenosi na pole rozpraw parlamentarnych. Nie przeszkadzało to jednakowoż, że ta walka powtarzała się często, w której zresztą p. Windthorst nigdy nie został dłużnym odpowiedzi. I dzisiaj, jak się zdaje, nie ustała ta walka; prowadzi się daléj, z tą tylko różnicą, że w miejsce jednego oskarzyciela wielu wystąpiło prokuratorów i to już dzisiaj nie sam książę Bismarck, ale cały szereg dzienników w panu Windthorście widzi „najniebezpieczniejszego Niemiec wroga." Na téj ciągłéj polemice, téj walce zagorzałéj nie traci z pewnością były minister hanowerski, przeciwnie, zyskuje wiele we własnym i drugich wyobrażeniu, bo nie mając z pewnością wartości musi być mąż, któremu każdy niemal numer berlińskiego dziennika długie poświęca łamy, usiłując bądź jak bądź zrobić go nieszkodliwym. Jeśli pan Windthorst jest w istocie nieprzyjacielem [illegible] zenia Niemiec[illegible] jego rozstrzygać nie myśl[illegible] musi jego ra- [illegible] każdém piśmie [illegible] cnót. Nie [illegible] ko to stre- [illegible] Windthorście, [illegible] w jakiéjbądź [illegible] to w parlamencie cz[illegible] sejmie z jego powstaje inicyatywy, bo on wszystk[illegible] podburza i wszystkim radzi, dość wreszcie przytoczyć chociaż wyjątek z Nordd. Allg. Ztg., ażeby się przekonać, jak niewygodną jest osobistością były minister hanowerski. Pan Windthorst, zdaniem półurzędowego organu, przy każdéj kwestyi, w każdém zgromadzeniu słabą umie odkryć stronę i nie ma téż koncertu, w którymby fałszywéj nie usłyszał nuty. Zdawałoby się, że nad tém tylko pracował i w to się wprawiał, żeby wszędzie i wszystkiemu przeszkadzać. To téż niebezpiecznym naszym stał się przeciwnikiem tém więcéj, że nigdy nie przebierał w środkach, ażeby nam szkodzić, a przytém występuje zawsze niby w charakterze przyjaciela Niemiec i z patosem sobie właściwym zastrzega się przeciwko zarzutom „der Reichsfeindlichkeit." Jakimi to sofistami muszą być ci, którzy jak deputowany Windthorst protestują przeciwko tym zarzutom a swojém postępowaniem codziennie na nowe zasługują. Nie ma téż nieprzyjaciela, któryby się nie cieszył sympatyą Windthorsta i któremuby Windthorst znacząco nie uścisnął ręki. Przymila się republikanom francuskim w Alzacyi i Lotaryngii i — kocha Polaków, co wreszcie najłatwiéj pojmujemy, bo Windthorst jest Guelfem ex officio. Nie ganił nigdy najgwałtowniejszych wybryków takiego dziennika, jakim jest Bayr. Vaterland, a mimo to zachował dotychczas jeszcze pewną powściągliwość. Dopiéro na jednéj z ostatnich sesyi zdradził się najzupełniéj, biorąc w obronę więźniów jak Bebla, Hasenclevera i t. p. Bo kto broni prawomocnie skazanych, ten na lepszy los nie zasłużył, ten jak skazany, i prawu, i państwu wypowiada wojnę. Teraz stronnictwo katolickie nie ma potrzeby zapierania się swych nieprzyjaznych zamiarów, bo jasną już dla wszystkich stała się ich polityka przez usta przywódzcy. Jezuita najbezczelniejszego nawet czoła nie zdobędzie się zapewne na podobne kłamstwo. Co do nas — tak kończy Nordd. Allg. Ztg. — wdzięczni tylko być możemy panu Windthorstowi, że wyraźnie nam wskazał nieprzyjaciół naszych — i środki jakich względem nich chwycić się należy. Otóż co jedyną prawie stanowi treść najświeższych dzienników berlińskich.

Przechodząc teraz do spraw parlamentu niemieckiego zaznaczyć należy, że zwycięztwo jakie odnieśli w parlamencie niemieckim przeciwnicy utworzenia banku niemieckiego przez przyjęcie wniosku p. Windthorsta, było tylko chwilowém. Wszystkie dzienniki berlińskie donoszą teraz, że w urzędzie kanclerskim nowy wygotowano projekt ustawy bankowéj na podstawie utworzenia banku dla państwa niemieckiego i że projekt ten przedstawiony już został radzie związkowéj. Nie będzie on jednakowoż przedłożony parlamentowi ale dla przyspieszenia sprawy, zawiadomi rada związkowa o swém postanowieniu komisyą bankową i o warunkach, pod jakiemi w życie ma być wprowadzoną ta instytucya, a komisya stósownie do tego obradować będzie i z odpowiedniemi projektami wystąpi przed plenum parlamentu. Nie nastąpi to jak się zdaje w bieżącym miesiącu, bo po załatwieniu się w pierwszém czytaniu z projektem do procedury cywilnéj przystąpi parlament do obrad nad etatem, projektem do prawa o landszturmie, co z pewnością dłuższy czas potrwa. Wśród takich okoliczności wątpliwą więc, czy sejm pruski w styczniu rozpocznie swe prace parlamentarne, natomiast prawdopodobną, że po zwołaniu, co według konstytucyi najpóźniéj 15 stycznia nastąpić musi, na kilka tygodni będzie odroczonym.

Orędzie, jakiém zagai marszałek Mac-Mahon w dniu 30 b. m. Zgromadzenie narodowe ma przedewszystkiém podnieść przyjazne Francyi do zagranicznych mocarstw stósunki, nie wiadomo zaś, czy wspomni o rządzie marszałka Serrano i o głośnéj swego czasu nocie hiszpańskiéj. Odpowiedź na tę notę dzisiaj albo na początku przyszłego tygodnia ma być wręczona posłowi hiszpańskiemu w Paryżu, margrabiemu Vega y Armijo.

Z wiadomością, że Rosya bliską jest uznania rządu hiszpańskiego i że oczekuje tylko sprawozdania swego półurzędowego reprezentanta w Madrycie, zbyt pospieszyły się, jak się zdaje, dzienniki berlińskie. Nord nie przynajmniéj nie wie o tém postanowieniu, ale przeciwnie podnosi, że Rosya wtedy dopiéro ze swego wyczekującego wystąpi stanowiska, skoro naród hiszpański przez kortezy nada sobie stanowczą formę rządu. Łudzić się jednakowoż nie można nadzieją, ażeby to tak rychło mogło nastąpić. Wśród szczęku broni a mianowicie w chwili, w któréj niekorzystne z pola walki dla armii rządowéj rozchodzą się pogłoski, trudnoby było zwołać do Madrytu kortezy. Orędzie mogłoby tylko złożyć dowody nieudolności rządu i wypowiedzieć, że mimo swego uznania przez mocarstwa europejskie na krok nie postąpił daléj i że żadnym większym poszczycić się nie może sukcesem. Według wiadomości madryckich niezgoda panuje między dowódzcami karlistowskimi, a jenerał Dorregaray odmówił przyjęcia naczelnéj komendy.

W dniu 27 zagajony został sejm rumuński orędziem księcia Karóla, zapowiadającém, że rząd przedłoży projekt do prawa o rekrutacyi i wychowaniu publiczném. O pertraktacyach z Turcyą w sprawie traktatów handlowych nic nie wspomina orędzie.

✱ Rezultat wczorajszych wyborów na reprezentantów miejskich w oddziale II jest następującym:

W okręgu I wybrano pp. Reimanna, W. Kronthala i H. Rosenfelda. Głosujących było 245, absolutna większość 124. Reimann otrzymał 192 głosów, W. Kronthal 189, H. Rosenfeld 153, dr. Szafarkiewicz 54, Zeyland 51, syndyk Wyczyński 50, dr. Samter 36, dr. Fränkel 2, i po 1 głosie Gerlach, R. Asch, Ad. Kantorowicz, P. Andersz, Pfuhl, Gerhard, M. Herz i profesor Fahle.

W okręgu II wybrano pp. R. Ascha, M. Herza i kupca Gerharda. Głosujących było 288, absolutna większość 145. R. Asch otrzymał 207 głosów, M. Herz 203, Gerhard 146, Cybulski 78, Leitgeber 78, dr. Szymański 75, Ad. Kantorowicz 72, Gerlach 2, Rothholz 1, profesor Fahle 1.

Dnie 29 i 30 listopada.

W dzisiejszéj epoce, w któréj pamięć wielkich wspomnień narodowych zamierzcha i czci, jakaby im się należała, nie doznaje, przypomnieć sobie uważamy za święty obowiązek dwie powyższe daty **29 i 30 listopada**. Pierwsza przypomina nam 44 letnią rocznicę wybuchu rewolucyi r. 1830,, wypadek ogromnéj doniosłości w dziejach naszych bieżącego stulecia, kopiec graniczny między starą, jeźli tak wolno powiedzieć, a nową naszą historyą. Jakkolwiek w obliczu tych, co wartość i znaczenie wielkich przedsięwzięć mierzą tylko rezultatem sukcesu, data 29 listopada ujemną tylko przedstawia stronę, — pozostanie ona zawsze przecież w oczach tych, co uznają w kolejach życia narodów i całéj ludzkości wagę czynników moralnych i duchowych, wielkim i szczytnym pomnikiem. Pozostanie ona wiecznie pomnikiem poświęcenia, zapału, odwagi i patryotyzmu bez granic ze strony swych inicyatorów; pozostanie równym pomnikiem żywotności, bojowego męztwa i siły duchowéj całego narodu. Naród, który się szczyci młodzieżą, jak szkołą podchorążych i Belwederczykami, naród, co stacza bitwy jak Grochowską i Wielko-Dębską nie może zginąć i przepaść, jakkolwiek go nieudolność dowódzców do zwycięztwa materyalnego doprowadzić nie umiała. W tym a nie w innym duchu, jako pomnik poświęcenia, patryotyzmu, bojowego męztwa, jako dowód i zadatek żywotności narodowéj na przyszłość święćmy pamięć dnia 29 listopada.

O odleglejszą przeszłość, o wspomnienia innego rodzaju trąca data 30 go listopada, chociaż się obie zgadzają w poświadczeniu jednéj i téj saméj prawdy: miłości ojczyzny, odwagi na polu bitwy cnéj młodzi polskiéj! Data 30 listopada jest rocznicą 66-letnią już dzisiaj zdobycia wąwozu Somo-Sierry, mająca być uświęconą jutro wystawieniem pomnika ku uczczeniu pamięci poległych z rozporządzenia zacnego ich towarzysza, któregośmy wszyscy jeszcze znali. Ten sam duch i ta sama myśl, co młodzież belwederską rzuciły elektrycznie a zwycięzko na zastępy najezdnicze bez oglądania się na ich liczebną siłę, na własną liczebną niemoc, rzuciły siłą uraganu szwadron młodzieży polskiéj z nad Wisły i Warty na zionący ogniem, najeżony działami i bagnetami Somo-Sierski wąwóz. Stu kilkudziesięciu młodzieńców polskich, ożywionych ogniem miłości ojczyzny i wojennego męztwa, a tłumiących w sercu żal, iż im tak daleko i kosztem poświęcenia własnych uczuć, ojczyzny dobijać się przychodzi, dokonało cudu zabrania czterech bateryi hiszpańskich, wywrócenia kilku batalionów piechoty hiszpańskiéj, zdobycia zapory, o którą się rozbijało nadaremno męztwo piechoty Napoleońskiéj.

Opadła mgły pomroka, ustało dział wycie!
A orzeł biały osiadł na Somo-Sierry szczycie!

Otóż, przy takich wspomnieniach i pamiątkach niech rozgrzewa młodzież nasza ducha swego, jak ogrzewa strudzony i znużony wędrowiec zziębłe członki przy dobroczynném cieple napotkanego ogniska!

Polityka polska.

Nie najmniejszą fatalnością, jaka ściga u nas ludzi i odcienia występujące z jakiemibądź pomysłami czy programami dodatniéj natury, jest i nie być lub nie chcieć być zrozumianymi. Tak a nie inaczéj dzieje się z przypisywanym pismu i zastępowi naszemu przez prasę niemiecką, galicyjską a po części i miejscową „zwrotem do Rosyi czy do panslawizmu moskiewskiego." Niemieckie gazety, by od nich zacząć, grożą, co śmieszna, zemstą za „werbowanie Rzeszy niemieckiéj nieprzyjaciół", — twierdzą, że Dziennik został „na stare lata przyjacielem Moskali" lub że chce oddać całą Polskę pod „knut moskiewski." Z [illegible] Możemy im odpowiedzieć z wszelkiém do tego prawem i prawdą, że chłoszcząca nas wśród ich poklasku rózga niemiecka nie jest wiele smaczniejszą od moskiewskiego knuta; że zaś, co się tyczy przypisywanéj nam chęci przymierza z owym knutem, raczéj polityka pruska tradycyjnie aż do ostatnich chwil teraźniejszości z nim się wiązała i robotę jego przeciw nam popierała i pochwalała, kiedy my wręcz przeciwnie uważamy za możliwe tylko porozumienie z Rosyą, która się knuta wyrzecze.

Pismom galicyjskim, piszącym nam naprzemian bratnie upomnienia, grzmiącym w artykułach wstępnych, rozczulającym się w felietonowéj poezyi, malującym karykatury w Szczutkach czy Diabłach powiedzieliśmy cośmy powiedzieć mieli, choć nie wiemy, czy nas zrozumiały nareszcie.

Natomiast mamy powód do żalu, że nie jesteśmy zrozumiani, że co więcéj, jesteśmy oskarzani w obec nie swoich przez prasę naszą miejscową, czego najlepszy dowód mamy w dwóch

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

osnuta na tle ostatniéj wojny węgierskiéj o niepodległość

przez

Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM I.

ROZDZIAŁ I.
Sześćdziesiąt minut.

Jaśnie wielmożny pan podnosił właśnie toast... szumiący nektar przelewając się przez brzegi szampańskiéj czarki oblewał pianą pulchne jego palce... Rozpoczęty frazes szedł w zapasy z siłą płuc i wystawiał sprężystość wszystkich muszkułów na nielada próbę... Szlachetny zapał wszystką krew napędzał mu do głowy. W świetném gronie gości ujął każdy wysmukłą podstawę kieliszka i czekał chciwie na pęknięcie nieskończenie długiéj rakiety rozpoczętego toastu; hajducy napełniali pospiesznie aż po brzegi rozkosznym nektarem na wpół wypróżnione kielichy... Dyrygujący orkiestrą cygańską, ustawioną w głębi sali, podniósł w górę smyczek, aby, skoro toast dobiegnie do kresu, dać hasło do zagłuszenia przerażającym wiwatem brzęku szkła — gdy wtém lekarz domowy cichym krokiem wszedł do sali i zajmującéj przy stole honorowe miejsce jaśnie pani szepnął coś do ucha, poczém taż powstała i niemym gestem przepraszając najbliżéj niéj siedzących gości, spieszno wydaliła się z sali.

Toast jednak jak wyrzucony granat nie dał się tém zajściem z wytkniętego zbić toru ale dążył szumiącym potokiem do celu.

— ... Męża owego, który jako Atlas drugi dźwiga na swych barkach ciężar kraju, w którym najpóźniejsza potomność czcić będzie pierwowzór prawdziwego patryoty, głowę i przewódzcę wiodącego stronnictwo nasze do chwały i zwysięztwa, nasz filar i podporę, naszą wśród ciemni morza jaśniejącą wieżę — jakkolwiek nie ma go niestety między nami — oby niebo zachowało nam jeszcze w długie, nieskończone lata!

Ostatnie słowa zagłuszył istny orkan zmięszanych brzęków szkła, fanfar orkiestry i choralnych okrzyków „eljen" (niech żyje.) Głośny hałas odsuwanych krzeseł, brzęk rozbijanych o ściany na znak zachwytu kieliszków — stanowiły błyskawice i grzmoty do téj ulewy łez i wina uderzających w puhary biesiadników.

— Niechaj żyje, niech żyje jeszcze lat tysiąc!!

— A komuż to życzą tyle setek lat?

— To jaśnie wielmożny, szlachetnie urodzony, szerokowładny, surowy Kazimierz Baradley, dziedziczny i rzeczywisty szambelan i kawaler złotéj ostrogi, pan rozległych włości, miast i miasteczek, serc i przekonań, przywódzca i rozjemca związku najpotężniejszych... istny Dalaj Lama.

Wielebni i przewielebni, wielmożni i jaśnie wielmożni, którzy w wielkiéj herbowéj komnacie obsiedli stół w podkowę — to wszystko motyle, co w blasku jego promieni złocą swe skrzydła; dziś przybyli tu z odległych komitatów, aby mądrą radą uchwalić złoty ów program, którego spisana litera troskać się miała na całe stulecia naprzód o losy państw i narodów i wytykać zadanie dla potomności.

Epilogiem szczęśliwie przeprowadzonéj narady jest bankiet obecny, którym ugaszcza p. Baradley w paradnéj sali swego zamku liczną drużynę przybyłych na tę konferencyą przyjaciół i adherentów. Uczta wspaniała. Szkoda, że król uroczystości nie może w niéj uczestniczyć.

Miasto niego przewodniczy u stołu godowego jego małżonka. Na konferencyi zaś zastępował go administrator.

Komuby przyszła ochota szukać w pierwszéj lepszéj niemieckiéj encyklopedyi wyrazu „administrator," znalazłby pod tą nazwą spokojnego, cichego, kościołowi oddanego sługę, który słucha spowiedzi i spełnia inne czynności kapłańskie; węgierski słownik natomiast stawi ci przed oczy mytyczne widmo, zesłane czasowo tylko na tę grzeszną ziemię z misyą wycinania lasów, burzenia skał i rozpościerania swego wszechpotężnego ramienia tam, gdzie nie brak służalców, pozwalających deptać sobie po niewolniczych karkach...

Takim administratorem był Benedykt Ridegváry.

W chwili, gdy miano spełnić wzniesiony toast, dostrzeżono nieobecność gospodyni.

Stojący za opróżnioném krzesłem wygalowany służący oznajmił gościom, że jaśnie pani wyszła, wezwana przez lekarza i niezawodnie przebywa w téj chwili przy łożu jaśnie pana. Kilku z wrażliwszych rzuciło pytanie: co się stało panu? — na co administrator poszedł uspokoić całe towarzystwo zapewnieniem, że Baradlay cierpi tylko „zwyczajne bóle," które od czasu do czasu go nawiedzają.

Kilku świadomszych rzeczy gości pouczyło swych sąsiadów, co zresztą nie było tajemnicą, że Kazimierz Baradley od dość dawna już, przynajmniéj od lat dziesięciu, choruje na kamienienie tętnicy serca, i z tego powodu wystawianym bywa często na silne ataki sercowe, wszakże zachowując ścisłą dyetę, może mimo téj bolesnéj choroby długo żyć jeszcze.

Ów biesiadnik, który przed chwilą wzniósł toast, przypomniał sobie nawet, że słyszał o jakimś angielskim lekarzu, który chory na podobną słabość, na lat kilka naprzód oznaczył godzinę swéj śmierci.

Zwykłe to tylko cierpienia jaśnie pana, którego oby Bóg darzył życiem w jak najdłuższe, niezliczone lata.

Nikt jednakże z obecnych ani się domyślił, że lekarz, odwołując gospodynią z gwarnego salonu, szepnął jéj do ucha:

— Jeszcze tylko sześćdziesiąt minut!

Skoro przestąpiła próg godowéj komnaty, pochwyciła gorączkowo rękę doktora.

— Jestże to prawdą?.... wyszeptała drżącym głosem.

Lekarz skinął uroczyście głową.

Gdy zaś drzwi jeszcze jednego opustoszałego salonu zamknęły się za nimi, oddzielając ich od głośnego gwaru gości, odezwał się raz jeszcze lekarz:

— Pozostaje mu jeszcze sześćdziesiąt minut do życia. Żąda widzieć się z panią. Wszystkich od siebie oddalił. Zechciéj pani wejść do jego sypialni. Ja tam już niepotrzebny.

Lekarz zatrzymał się przy drzwiach; kobieta sama weszła do przyległéj komnaty.

Wisiały tu obok siebie w wielkich złoconych ramach naturalnéj wielkości portrety dostojnéj pary w ślubnych strojach. Pani o bladéj, marmurowéj twarzy nie mogła, przechodząc obok tych konterfektów, powstrzymać potoku łez; w obie dłonie ukryła smutne oblicze, łkanie wyrywało się jéj z piersi — ale jéj płakać nie było wolno, musiała stłumić odzywającą się boleść. Ta walka zabrała jéj pół minuty z owych sześćdziesięciu, i za te pół minuty zdać będzie musiała rachunek przed Bogiem! Minęła jeszcze jedną salę, pustą, cichą — któréj wszystkie ściany ostawione księgami, i ztąd wstąpiła do alkowy, gdzie umierający jéj małżonek oczekiwał wybicia ostatniéj dla niego minuty.

Na staroświeckiém łożu spoczywał ów człowiek, którego serce zwolna zamieniało się w kamień. W kamień w znaczeniu pateologiczném, lecz niemniéj także zgodnie z biblijną przenośnią.

Kobieta podbiegła ku niemu.

— Czekałem na ciebie! powitał ją mąż. Był to wyrzut.

— Przychodzę natychmiast — wyszeptała. Było to usprawiedliwienie.

— Dla uronienia łez zatrzymałaś się — a wiesz przecie, jak mało mi czasu pozostaje.

artykułach Kuryera Poznańskiego o Polityce polskiéj. Po długim i szerokim wykładzie, jaką ma być nasza polityka, po wywodzie, przeciw któremu nic do nadmienienia nie mamy, zwłaszcza, że znajdujemy w nim wszelkie szczegóły i warunki naszego dawnego programu, pracy i skupiania sił narodowych w obrębie możności, jaką nam legalizm organizmów, pośród których żyjemy, pozostawia, znajdujemy ostatecznie filipikę pzeciw „tym, którzy wznawiają aspiracye moskiewskie między nami.“ Jakkolwiek nie wymienieni z imienia i nazwiska, .wiemy przecież bardzo dobrze, o co i o kogo tu chodzi. Że zaś podobnemu zarzutowi nie schodzimy ostrożnie z drogi, lecz przeciwnie pierwsi śmiało zaglądamy mu w oczy, niechaj będzie dowodem nie mniéj czystości naszego politycznego i narodowego sumienia jak szczerego przekonania o słuszności podjętéj przez nas sprawy.

Gdzież i w czém, pytamy krytyków naszego stanowiska w téj sprawie, są nasze aspiracye moskiewskie? Będziemy im wdzięczni, skoro nam wskażą choć jedno słowo, choć jedną literę w piśmie naszém, z którychby można wyprowadzić wniosek, iż abdykujemy z naszéj przeszłości i z naszych narodowych wspomnień, że się zrzekamy naszéj dziejowéj i narodowéj indywidualności, że chcemy utopić naszą odrębność w moczarze panslawizmu moskiewskiego, że składamy godność naszą ludzką i polską w ręce despotyzmu carskiego. Zarzutu podobnego bez domysłów i podejrzeń niczém nieuzasadnionych, z tego, co wyraźnie piszemy i drukujemy, nikt nie jest w stanie wywnioskować. Czegoż więc chcemy? Rzeczy bardzo prostéj, a w gruncie dosłownie téj saméj, któréj sobie Polityka polska w Kuryerze życzy. „Choć pod obcym rządem“, mówi Kuryer, nie wolno nam się usuwać od życia publicznego z niewczesnego wstrętu, że się ma służyć obcym; nie podobna nam téż ograniczać politycznego życia na bezowocne protesty o pogwałcone prawa nasze, lecz wziąć się trzeba do czynnéj polityki, żeby z instytucyi państwa wyzyskać wszystko, co tylko się da, na pokrzepianie narodowego organizmu.“ Nie inne i nasze zdanie.

Dla tego téż więc byliśmy za udziałem i obecnością Polaków czy to w kongresie kijowskim, czy to w wystawie warszawskiéj, choć na pierwszy jako na fakt zdrady i odstępstwa narodowego krzyczały pisma galicyjskie, a do pewnego stopnia i tutejsze. Tak daléj jesteśmy i będziemy zawsze za obecnością i udziałem Polaków we wszystkich stanowiskach pod panowaniem rosyjskiém, na których im bez ubliżenia godności narodowéj być wolno. Pragniemy bardzo gorąco, a z pewnością nie ku szkodzie naszéj przyszłości narodowéj, aby największy liczebnie i terytoryalne odłam naszego społeczeństwa zyskał nareszcie możność jakokolwiek swobodnego oddechu jako esencyonalnego, według nas, warunku swéj dalszéj egzystencyi.

Jestże w takiéj chęci grzech narodowy, a choćby tylko nawet i błąd narodowy w dzisiejszych warunkach naszego istnienia? Chęć taka, jeźli jednakże nie jest przemijającą fantazyą lub zachcianką, ma swoje naturalne konsekwencye. Pragnąc, aby ziomkom naszym pod panowaniem rosyjskiém było lepiéj i swobodniéj, nie potrzeba naturalnie ani Rosyi schlebiać, ani na błędy jéj i grzechy zamykać oczu, ani pokrywać ich milczeniem, ale czego trzeba ze strony pozarosyjskiéj prasy polskiéj, na którą jako na prawdziwy a nie fałszowany wyraz opinii polskiéj Rosya zwraca uwagę, to zniżenia tonu nienawiści przeciw Rosyi, to unikania demonstracyi drażniących i zaczepiających niepotrzebnie Rosyą, to nie przeszkadzania Rosyi tam, gdzie robota jéj i interes nie szkodzą lub są obojętnemi interesowi polskiemu. Otóż, do czego się streszczają nasze „aspiracye moskiewskie“ i „grzechy naszego żywota.“

Dalsze pytanie, czy Rosya, widząc podobną postawę Polaków, wywzajemni im się tém, czego Polacy pragną. Naturalnie, iż to rzecz wątpliwa, ale co znów pewna, to że okoliczności obecne i stan Europy wpierają jéj natarczywie i jakby naumyślnie politykę, która w rezultacie dla naszego specyalnego interesu i dobra szkodliwą być nie może. Rosya postawiona w następnym dylemacie: albo winna się wyrzec wpływu europejskiego i bezpiecznego posiadania kanałów oddechowych, jakie jéj konsekwentna polityka od Piotra W. kolejno pozdobywała, zwrócić się ku wnętrzu Azyi i budować sobie tamże nowy przybytek; albo téż przeciwnie, chcąc zachować i uchronić stanowiska swe europejskie, traktować politykę, w któréj obszarze i społeczeństwo polskie ważną niezmiernie odgrywa rolę. W razie téj drugiéj prawdopodobniejszéj alternatywy, cóż znów naturalniejszego, jak że Rosya, woląc mieć szczerych sprzymierzeńców aniżeli mściwych niewolników, wejdzie względem nas na tory wielce nipodobne do dzisiejszych? Są to jednakże widoki dalekiéj przyszłości i kombinacye z dziedziny wielkiéj polityki, w które zbyt daleko zapuszczać się byłoby rzeczą bez praktycznéj wartości. Natomiast jest cel postawy naszéj względem Rosyi bliższy, praktyczniejszy, a wyraźnie i bezogródkowo wyżéj wskazany. Niechaj, komu wola, dopatruje się w nim aspiracyi moskiewskich, łaknienia knuta, narodowego odstępstwa. Również nie jest dla nas argumentem Kuryerowy argument, że podobna postawa jest tylko wyzywaniem germanizmu do tém energiczniejszego ucisku naszego. Jesteśmy przekonani, że najsroższe papierowe gromy, ciskane ze strony prasy naszéj przeciw Rosyi, nie ułagodziłyby rzeczywistych gromów rzucanych przeciw nam przez panujący obecnie w Prusach system. Zarazem zaś są nam gniew i drażliwość niemiecka z powodu przypuszczenia choćby tylko, iż Polacy i Rosyanie mogliby się kiedyś zbliżyć do siebie, najlepszą miarą ważności i znaczenia podobne gofaktu, gdyby się miał spełnić istotnie.

Wiadomości urzędowe.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali: asesorowie sądowi Kocho przy sądzie powiatowym w Olaźnie w G. Szląsku, Philipp przy sądzie powiatowym w Kępnie i dr. Simon przy sądzie powiatowym w Kłodzku.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 26 listopada.

(Objawy działalności stowarzyszeń krakowskich. — Koncerta. — Cyrki. — Kalendarze. — Rocznik szkólny. — Myśl zakupienia posągu Kopernika dłuta Gadomskiego.)

Q. Kilka Towarzystw krakowskich dało w tych czasach znaki życia, a mianowicie Towarzystwo tatrzańskie, Mrówka, Muza i Czytelnia akademicka, oraz Torzystwo bratniéj pomocy uczniów wszechnicy jagiellońskiéj, a wreszcie Towarzystwo łyżwiarzy.

Towarzystwo tatrzańskie, którego pożyteczne cele na najżywszą zasługują sympatyą, odbyło w niedzielę walne zebranie w sali muzeum przemysłowego. Zebranie było dosyć liczne. Ze sprawozdania za rok ubiegły dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo liczy obecnie 26 założycieli i 196 członków i że w krótkim czasie swego istnienia przedsięwzięło już i dokonało niejednéj pracy, mającéj na celu uprzystępnienie Tatr dla zwiedzających. Oprócz naprawy lub zaprowadzenia niektórych dróg i przejść. Towarzystwo zbudowało przy Morskiém Oku schronienie dla podróżnych, zaprowadziło kasyno i biuro wywiadowcze w Zakopanem, zaprowadziło straż przysięgłą w celu ochrony kozic i świstaków Towarzystwo cieszy się sympatyą władz rządowych i autonomicznych, zagranisznych towarzystw alpejskich i węgierskiego Towarzystwa karpackiogo, które nawet udzieliło mu zapomogę w kwocie 400 złr. — Prezesem Towarzystwa wybrany został hr. Mieczysław Rey, ;wiceprezesem prof. uniwersytetu dr. Maksymilian Nowicki, do zarządu wybrani pp. dr. Alth, Anczyc, dr. Bylicki, ks. Chmielewski, Eichhorn, dr. Lutostański, Müldner, hr. Artur Potocki, Szalay, prof. Świérz, dr. Adam Asnyk, ks. Sutor, Winc. Arnese z W. Ks. Pozn., Uznański i starosta nowotarski p. Steuer.

Zarząd ukonstytuowawszy się nazajutrz wybrał sekretarzem p. Świerza, podskarbim p. Henryka Müldnera, a konserwatorem zbiorów towarzystwa Artura hr. Potockiego, który na pomieszczenie tych zbiorów przeznaczył pokój w pałacu pod Baranami.

Nowo wybrany zarząd wniósł zaproszenia na protektora towarzystwa arcyksięcia Rudolfa, co rozumie się przez aklamacyą przyjęto, oraz mianowanie członkami honorowymi hr. Gołuchowskiego, dr. Ziemiałkowskiego, ks. Leona Sapiehy, dr. Majera, dr. Dietla, dr. Zyblikiewicza i Seweryna, Goszczyńskiego, śpiewaka Sobótki. I te wnioski również jednogłośnie przyjęto.

Mrówka, stowarzyszenie liczące już 5 lat istnienia, wierne swéj nazwie cichą, mrówczą prawdziwie pracą stara się spełnić swe zadanie polegające na zakładaniu biblioteczek i czytelni ludowych przy szkołach, opiekowania się ubogimi uczniami, dostarczania im książek i innych potrzeb szkólnych, a nawet odzieży. Skromnym jest bardzo dotychczas zakres działania tego pożytecznogo towarzystwa, w zamiarze rozszerzenia go zatém wydało ono odezwę do mieszkańców, wzywającą do nadsyłania ofiar, a szczególniéj staréj odzieży. Przewodniczącym Mrówki jest obecnie profesor Henryk Stroka.

W stowarzyszeniu Muza wre w najlepsze walka przedwyborcza. Dosyć silne stronnictwo między członkami stara się obalić przy nadchodzących wyborach obecnego dyrektora p. Vopalkę, a na miejsce jego obrać znanego już ze sceny naszéj śpiewaka p. Ignatowskiego. Jak się ta walka skończy, dowiemy się niedługo, smutną jest jednak rzeczą, że podobno grają w niéj wielką rolę sympatye i antypatye osobiste niektórych wpływowych członków.

Czytelania akademicka wspólnie z techniczną urządza doroczny obchód Mickiewiczowski, który się odbędzie w sobotę. Oprócz tego w lokalu czytelni akademickiéj odbywają się co piątek wieczorki muzykalno-literackie mające służyć za pole do zbliżenia się towarzyskiego uczniów z profesorami uniwersytetu. Dotychczas przecież bardzo nie wielu profesorów uczęszcza na te zajmujące i godne bliższéj ich uwagi zebrania. W téjże czytelni powzięto myśl, którą akademicy nasi przyjęli jednogłośnie, wysłania adresu do Seweryna Goszczyńskiego, z powodu jego jubileuszu. Adres ten będzie, o ile mi wiadomo, wydrukowanym w Sobótce.

Na dochód Towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów wszechnicy jagiellońskiéj, rozpoczynają się jutro odczyty, które już od lat kilku odbywać się zwykły w téj epoce i wielkiém cieszą się powodzeniem. W tym roku wezmą w nich udział pp. St. hr. Tarnowski, ks. Zygmunt Goljan, dr. Michał Bobrzyński, docent uniwersytetu, dr. Ignacy Skruchowski, redaktor Przeglądu Polskiego i prof. dr. Biesiadecki. Miał także zamiar dać się słyszeć p. Stanisław Koźmian, ale z powodu zaszłéj śmierci swéj babki cofnął przyrzeczenie.

Towarzystwo łyżwiarzy wreszcie przygotowało się do tegorocznéj kampanii, wynajęło dwa stawy przy ulicy Łobzowskiéj i poczyniło wszelkie potrzebne przygotowania, aby ślizgawka z pierwszym mrozem mogła się rozpocząć.

Ruch koncertowy także jest znaczny. W ciągu mniéj więcéj tygodnia odbyć się ma koncert niewidomego fortepianisty Aleksandra Bergera, koncert na pogorzelców gorlickich, urządzony przez komitet kasyna podgórskiego, a głównie staraniem pp. Kazimierza Hofmana i Józefa Blaschke, koncert kwartetu smyczkowego florenckiego, a wreszcie koncert Wilhelmiego. W stósunku do zamiłowania muzykalnego publiczności krakowskiéj jest to podobno cokolwiek za wiele.

Z cyrkami jakoś róg obfitości rozsypał się nad Krakowem. Po cyrku Sidolego mieliśmy cyrk turecki Dersina, ledwie ten nas opuścił zjechał cyrk Fillisa, nie mający już co robić we Lwowie po zawaleniu się budynku, w którym dawał przedstawienia. O ile wnosić możemy przedsiębiorcy tych cyrków nie robią tutaj świetnych interesów, ale pobyt im się opłaca.

Kalendarze na rok przyszły już się ukazały. Pierwsze miejsce pomiędzy tutejszemi trzyma, jak zwykle, kalendarz Nowoleckiego, w którym w liczbie innych artykułów znajdujemy obszerny życiorys J. K. Gregorowicza, zasłużonego pisarza ludowego. Wydawca pragnął umieszczeniem téj biografii uczcić 25letnią pracę na polu piśmienniczém poczciwego Janka z Bielca, zbyt mało, mniéj niżby zasługiwał, znanego po za obrębom rosyjskiego zaboru. Formą i treścią zwraca także uwagę życiorys Samuela Orgelbranda.

Wkrótce także ma się ukazać Rocznik szkólny, opracowany przez p. Antoniego Kosteckiego a wydany nakładem p. Juliusza Wildta. Mieliśmy sposobność przeglądać pierwsze arkusze tego rocznika i możemy zapewnić, że będzie to podręcznik sumiennie opracowany i zajmujący.

Kilka razy już w różnych pismach galicyjskich poruszaną była myśl nabycia na rzecz miasta lub za pomocą składek na rzecz kraju znakomitéj rzeźby Gadomskiego, przedstawiającéj Kopernika, w któréj artysta ten uwięził cały swój obrotowy kapitał, tak że teraz skazanym jest na dorywcze prace i żadnego większego dzieła przedsięwziąć nie może, myśl ta jednak dotychczas jakoś w czyn zamieścić się nie mogła. Dowiaduję się, że teraz zwrócono się do jednego z najpoważniejszych imieniem i stanowiskiem obywatelskiém i naukowém mieszkańców Krakowa z prośbą aby w téj mierze wziął inicyatywę, być więc może, na téj drodze ów godny poparcia projekt urzeczywistnionym zostanie.

Berlin, 27 listopada.

(Posiedzenie parlamentu niemieckiego. — Koło polskie.)

(l) Obrady przedwstępne nad prawami odnoszącemi się do reorganizacyi sądownictwa, dziś doprowadzono do końca. Prawo postępowania cywilnego, równie jak prawo postępowania zostały przekazane téj saméj komisyi, składającéj się z 28 członków, którym poruczono także powyższy projekt.

We wczorajszych debatach nad prawem postępowania karnego uwydatniał się głównie interes dania pewności jak największéj pojedyńczemu indywiduum w obec organów państwowych. W tym duchu i rozumieniu przemawiali głównie Haehnel i Lasker, kładąc przycisk na obecne stósunki, które, jak nieograniczone prawie nadają władzę prokuratorowi i sędziemu kryminalnemu, obżałowanemu ledwo cokolwiek zostawiając czasu na swoją obronę — gdyż zwykle w ostatnie chwili przed terminem doręcza mu się oskarzenie. Mówcy przemawiają także za zatrzymaniem sądów przysięgłych, wykazując niedogodności sądów ławniczych. Minister Leonhardt odpowiada, że nic nie ma przeciwko sądom przysięgłych i będzie się starał o ich rozwój, dopóki nic lepszego w ich nie postawi się miejsce. Krótka ministra wzmianka dała Windthorstowi sposobność do tém obszerniejszych wywodów przeciwko przedłożonym wnioskom, mianowicie zaś do przeciwstawienia procesowi kryminalnemu pruskiemu procedurę angielską, którą mówca wielkiemi obsypuje pochwałami. Wniosek, jak wspomniałem, przekazano w końcu komisyi 28 miu.

Dziś trzecia i ostatnia część wzwyż wspomnianego prawa przyszła na porządek dzienny. Debaty same żadnych zajmujących nie nastręczają momentów, jak w ogóle uwydatniała się w członkach parlamentu wręcz docznie tendencya jak najspieszniejszego ukończenia sprawy, mianowicie pójść tą samą drogą, którą poszły dwie poprzednie części, t. j. do komisyi. Przemawiał na wstępie p prof. Buss (centrum). Starzec ten, jak zwykle, z wielką przemawiał energią przeciwko niektórym ustawom przedłożonego prawa, mianowicie przeciwko centralizacyi sądownictwa przez utworzenie jednego sądu głównego. Po nim przemawiało dwóch jeszcze mówców, ale tak piskliwym a niewyraźnym głosem, że wątku przemówienia ich podać nie mogę. Ponieważ Polacy nie mieli sposobności zabrać głosu w obradach tych przedwstępnych, dla tego postanowili wczoraj przesłać do komisyi, któréj poruczono ponowne opracowanie tych projektów, stósowne memorandum, domagając się, aby w całém tém prawodawstwie uwzględniono w odnośnych miejscach język polski — stósunki Polaków i ich prawa.

Koło polskie zawsze jest czynne. Na wczorajszéj sesyi uchwalono nie zanosić interpelacyi w sprawie pp. Niegolewskiego i hr. Mielżyńskiego do parlamentu niemieckiego, gdyż sprawa ta należy w pierwszéj linii przed forum Izby pruskiéj.

Postanowiono także zwołać wszystkich członków na przyszły poniedziałek, by byli obecnymi przy obradach nad wnioskiem, dotyczącym języka polskiego.

Kobieta ścisnęła kurczowo dłonie i wargi.

— Tylko nie bądź słabą, Maryo! — mówił małżonek głosem coraz bardziéj lodowatym, to prawo natury. Za minut sześćdziesiąt będę tylko nieczułą bryłą ziemi. Tak zadecydował lekarz. Czy goście dobrze się bawią?

Kobieta skinęła głową w milczeniu.

— Niechaj się bawią. Niech im nikt nie przerywa i nie pozwala się rozjeżdżać. Jak się zjechali na konferencyą, tak niechaj pozostaną i na stypie. O obchodzie pogrzebowym od dawna już pomyślałem i poczyniłem doń przygotowania. Ciało moje złożycie w trumnę marmurową. Na trumnie niechaj spocznie szabla z platynową rękojeścią. Cztery końce całunu niechaj niosą czterej żupani. Chór debreczyńskich śpiewaków niech zastąpi pogrzebową muzykę. Tylko broń Boże! nie nucić mi melodyi na temat oper, jeno psalmy ze starych chorałów. Mowę pogrzebową w kościele powie superintendent, w domu senior. Nad otwartym grobem odmówi „Ojcze nasz“ pastor miejscowy. „Ojcze nasz“ — nic więcéj. Czy zrozumiałaś, com powiedział?

Kobieta zdała się być skamieniałą statuą.

— Maryo! tego, com ci powiedział przed chwilą, nie powtórzę już po raz drugi. Zechciéj usiąść przy łozu przy stoliku; znajdziesz tam wszystkie przybory do pisania. Zapisz co do słowa, com powiedział i co powiem jeszcze.

Kobieta, spełniając rozkaz, usiadła przy stoliku i skreśliła dosłownie wolę umierającego.

Skoro skończyła, mąż mówił daléj:

— Byłaś mi wierną, posłuszną żoną przez całe życie. Świętym był dla ciebie każdy mój rozkaz. Blizko godzinę jeszcze będę twym panem. Co jednak powiem ci w téj godzinie, będzie treścią całego twego żywota. I po śmierci nawet zostanę twym panem, twym władcą i tyranem z sercem z kamienia. — Ah! jak mi się oddech zapiera. Podaj mi kilka kropel dygitaliny.

Kobieta podała mu na złotéj łyżeczce kilka kropel lekarstwa. Chory uczuł się pokrzepionym.

— Spisuj ostatnie moje słowa. Nikt prócz ciebie nie powinien ich słyszeć i nikomu téż nie powinny w paść ręce. Jam twórcą wielkiego dzieła, które nie może przepaść wraz ze mną. Ziemia nie powinna się obracać, ona stać musi. A choćby nawet ziemia cała nie powstrzymała się w swym odwiecznym biegu, nasz kawał ziemi musi przystanąć. Wielu jest takich, co mnie pojmują, mało jednakże, coby umieli działać według wytkniętych przezemnie prawideł, a jeszcze mniéj takich, którzyby dość na to mieli odwagi. Maryo — pisz każde moje słowo.

Kobieta pisała w milczeniu.

— Zbliża się chwila skonu, ciągnął daléj umierający — i słyszę już głuchy odgłos ziemi, sypanéj na wieko méj trumny. Ale ja o tém wiedzieć nie chcę. Mam trzech synów, którzy mię zastąpią, skoro śmierć wyrzuci mię z szeregów żyjących. Maryo, pisz, jakie wkładam na synów moich obowiązki. Pierwéj jednak podaj mi jedną z moszusowych pigułek. Usiądź i pisz daléj.

Marya była posłuszną.

— Synowie moi jeszcze są za młodzi, aby już mogli zająć godnie miejsce swego rodzica. Pierw muszą przejść szkołę życia; pokąd jéj nie przejdą, nie wolno ci ich widzieć. Nie wzdychaj, Maryo! To już nie owe dzieci, którym przystanią matki kolana. Syn mój najstarszy Oedön pozostanie nadal na dworze petersburgskim. Tam dobra dla niego szkoła. Dzięki naturze i przewrotnym skłonnościom głowa jego pełna marzycielstwa, a to nie przyniosłoby szczęścia naszemu domowi. Tam go wyleczą z podobnych słabostek. Dwór rosyjski dobrą jest szkołą. Dłuższy nad Newą pobyt nauczy go, jaka jest różnica pomiędzy ludźmi, którym urodzenie nadaje przywileje, a takim, co bez nich na świat przychodzą. Tam nauczy się — jak można stać na wysokości i nie bać się zawrotu głowy. Tam zbada rozumem, jaką wartość ma istotnie kobieta dla mężczyzny, tam pozbędzie się marzycielstwa, a skoro powróci, pewną pochwyci ręką ster, który z mojéj właśnie wypada dłoni. Nie żałuj dlań pieniędzy, aby mógł rywalizować z młodzieżą rosyjskiego dworu. Pozwól spełnić mu aż do dna kielich rozkoszy. Niech używa i puszcza dowolnie wodze najszaleńszym wybrykom; gdy się wyszumi, dorośnie mi.

Umierający spojrzał na zegarek, wskazówki nagliły do pospiechu. Ah, tak mało pozostaje mu czasu a tu tyle ma jeszcze do powiedzenia.

— Dziewczynę — mówił chory — z któréj powodu musiał opuścić ojczyznę, staraj się wydać za mąż. Nie szczędź kosztów. Partyi dla niéj stósownych nie brak przecie. Nie zapomnij o posagu. Gdybyś uporu jéj inaczéj złamać nie mogła, postaraj się, aby jéj ojca przeniesiono do Siedmiogrodu. O, dopóty pozostanie za granicą, dopóki albo ona nie opuści tych stron lub on tam się ożeni. Bądź dobréj myśli. W Rosyi raz jeden jedyny zdarzyło się, że car poślubił córkę duchownego. — Ależ to był car, nie zaś magnat węgierski.

Domawiając tych słów, twarz chorego zapłonęła dwoma ognistemi plamami, które po kilku sekundach ustąpiły miejsca trupiéj bladości.

Kobieta spełniała wiernie dane jéj polecenie.

— Drugi mój syn Ryszard pozostanie rok jeszcze w przybocznéj gwardyi. Nie jest to wprawdzie karyera, ale na początek i tém gardzić nie należy. Następnie przejdzie do kawaleryi; po roku zaś służby tutaj niechaj się stara pomieścić w sztabie jeneralnym. Zręczność, waleczność i wierność, to trzy wielkie stopnie, po których idzie się w górę. Służbą można je posiąść. Ileż tu pola do zdobyczy. Dość postawić na niem stopę, a będzie naszém. Nierozsądna duma odwodzi nas od tego. Syn mój powinien braciom swym torować drogę. Europie straszna grozi wojna. Uśpione dziś sprężyny zadrgają i popchną mocarstwa wzajem na siebie. Dla takiego Ryszarda Baradley rozwierzą się wtedy na oścież wrota do czynów godnych naszego nazwiska. Pod cieniem jego sławy spoczniemy wszyscy! Ryszard pozostanie bezżennym. Kobieta byłaby mu tylko przeszkodą w jego pochodzie; zadaniem jego niechaj będzie torowanie karyery swym braciom. Cóż to za nieocenione polecenie być bratem oficera, który legł w bitwie! Maryo, wstrzymałaś pióro? Miałaż byś płakać? Proszę cię Maryo, nie bądź słabą; już tylko czterdzieści pozostaje mi minut a tak wiele jeszcze mam na myśli. Zapisz com już powiedział.

Kobieta ukryła boleść, stłumiła łzy.

— Mój trzeci najmłodszy syn Eugeniusz był mi ulubieńcem. Nie przeczę, że ze wszystkich trzech kochałem go najwięcéi. Niechaj to będzie tajemnicą; sam nie domyśli się tego. Wszakże obchodziłem się z nim jak gdybym mu był ojczymem. Rozkazuję ci, byś i ty podobnie z nim postępowała. Niech pozostanie w Wiedniu, poświęci się zawodowi urzędniczemu i dobija się powoli znaczenia. Walka ta zrobi go giętkim, roztropnym i zaradnym. Niech przy pomocy nabytego rozsądku, uprzejmości i dowcipu uczy się zdobywać sobie grunt mający być podstawą jego wielkości. Niechaj mając bezustannie na myśli własne wywyższenie się, nie zapomina czynić dobrze tym, których w danym razie będzie mógł użyć za szczeble do własnego wzniesienia się. Nie należy rozpieszczać go w domu. aby uczył się stósować do drugich i oceniać każdego wedle jego wartości. Trzeba w nim podsycać ambicyą, wyszukiwać dlań i utrzymywać stósunki z ludźmi wielkich imion i wpływów, które nie pozwalając rozrastać się poetycznym mrzonkom mogłyby z czasem doprowadzić do związków rodzinnych.

Chwilowa zmiana zaszła w rysach chorego, okazywała jak straszne męczarnie przechodził ten człowiek podczas gdy mówił tak spokojnie. Trwało to jednak tylko chwilę. — Szlachetna wola przemogła pierwiastek materyi.

— Trzy tak potężne filary, dyktował daléj umierający, zdołają silném ramieniem podtrzymać dzieło mojego tworu. Dyplomata, żołnierz, wysoki urzędnik. Czemuż nie mogą budować daléj! Budować aż do chwili, w któréj dojrzali już synowie zajęliby moje miejsce! Maryo, żono moja, pani Baradley! proszę cię, zaklinam, spełnij wszystko co ci spełnić polecam. Każdy nerw mego ciała walczy z śmiercią, ale w téj ostatniéj walce nie myślę bynajmniéj o tém, że za minut kilka w proch rozsypie się to, co we mnie z prochu powstało. Ten zimny pot na mojém czole to nie pot walki śmiertelnéj, lecz trwogi obawy strasznéj

Posłowie alzaccy wystąpią także z wnioskiem, aby ...siono w Alzacyi i Lotaryngii narzucone w roku ...73 prawa szkólne. Być może, że obadwa te wnio... przyjdą równocześnie pod obrady parlamentu; nie...pliwie ten sam je los spotka, t. j. żadnego z nich ...emcy nie uwzględnią.

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 27 listopada. Projekt do prawa o ...dszturmie, opracowany w komisyi brzmi jak nastę...je:

§ 1. Landszturm składa się ze wszystkich do ...by wojskowéj obowiązanych od skończonego 17 do ...kończonego 42 roku życia, którzy nie należą ani do ...mii ani do marynarki. Landszturm zbiera się wten...as tylko, gdy nieprzyjacielska inwazya zagraża czę... pewnéj terytoryum Rzeszy lub takową zajęła. (§ 3 ...nea 2 i § 16 prawa z listopada 1867). — § 2. Po...łanie landszturmu odbywa się przez rozporządzenie ...sarskie, podające zarazem ilość powołania. — § 3. ...owołanie rozściągać się może na będące do dyspo...cyi części rezerw kompletowych. Zdatni do służby ...jskowéj Niemcy nie obowiązani do służby w armii, ...gą jako wolontaryusze być pociągnięci do landszturmu. — § 4. Po ogłoszeniu powołania zastósowują się ...obowiązanych do landszturmu i do niego ściągnię...ch przepisy istniejące dla landwery. Mianowicie ...oddani są powołani wojskowym prawom karnym i ...egulaminowi dyscyplinarnemu. Toż samo rozumie ...ię o wpisanych do list landszturmu w skutek dobro...olnego zgłoszenia się. — § 5. Landszturm otrzyma ...zy użyciu przeciw nieprzyjacielowi wojskowe, na da...kość strzału poznać się dające odznaki i formuje się ...wykle w osobne oddziały. W przypadkach szczegól...ej potrzeby może landwera z obowiązanych do land...turmu być skompletowaną, jednakże tylko wtenczas, ...eli wszystkie już rozpuścili landwery i będące do ...yspozycyi rezerwy kompletowe powołane zostały. — ...owołanie odbywa się wedle klas rocznych, począwszy ...d najmłodszéj, o ile interesa wojskowe na to zezwa...ją. — § 6. Jeżeli się landszturm nie powołuje, w ta...im razie nie wolno obowiązanych do landszturmu po...ągać do żadnéj kontroli wojskowéj i żadnego ćwicze...nia. — § 7. Rozwiązanie landszturmu nakazuje ces..rz. Wraz z rozwiązaniem odnośnéj formacyi ustaje stósu...ek wojskowy obowiązanych do landszturmu. — § 8. Potrzebne do wykonania tego prawa postanowienia wydaje cesarz. — § 9. Prawo obecne zastósuje się w Bawaryi wedle bliższego postanowienia traktatu związkowego z dnia 23 listopada 1870 r. (Zbiór praw zw. 1871 pag. 9) pod III. § 5. Takowe nie zastósuje się do urodzonych przed dniem 1 stycznia 1851 r. urodzonych mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii, (§ 2 prawa z 23 stycznia 1872.)

Wyznaczony w sprawie hr. Arnima na dzień 9 grudnia r. b. termin przed sądem miejskim berlińskim wedle doniesienia niektórych dzienników odroczony podobno zostanie z powodu słabości hrabiego.

AUSTRYA I WĘGRY.

✻ **Wieden,** 26 listopada. Neue fr. Presse zaznacza, że w kołach parlamentarnych obiega pogłoska, iż rząd zamyśla pierwéj niż to było w planie zamknąć Radę państwa. Stanie się to gwoli sejmów koronnych, które zamiast w lecie mają być już zwołane w ostatnich dniach marca. W tym stanie rzeczy spodziewają się zamknięcia parlamentu z końcem miesiąca lutego.

Ten sam dziennik donosi, iż obok dra Weigla wystąpił z Koła polskiego hr. Mieroszewski, nie chcąc poddać się obowiązującéj Koło karności. Karność ta, którą rzeczywiście można nazwać wzorową, wielce nie podoba się dziennikom wiedeńskim, i dla tego z zadowoleniem podnoszą podobne oderwane objawy wyłamywania się z pod koniecznéj karności.

W niedzielę odbędzie się narada wszystkich klubów wiernokonstytucyjnych dla naradzania się nad postępowaniem dalszém w obec przedstawienia rządowéj polityki w sprawie kolei żelaznych. Polityka ta, która odpycha myśl użycia funduszów państwowych na budowę nowych, jeszcze nie objętych budżetem kolei żelaznych, zastanowiła tém więcéj cały świat finansowy tutejszy, ile że p. Banhans przemawiając w téj sprawie nadmienił z naciskiem, że mówi w imieniu całego gabinetu. Tak więc mamy do czynienia z znaną solidarnością gabinetu obecnego. P. Banhans wyłuszczył swój program bierny i dał do zrozumienia, naturalnie z upoważnienia gabinetu, że za nim stoi cały rząd, że Izba może potępić jego politykę kolejową, ale w takim razie wywoła przesilenie nie częściowe lecz ogólne, to jest zmusi cały gabinet do odwrotu.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 26 listopada. Na wczorajszéj radzie gabinetowéj przedłożył minister spraw wewnętrznych, jenerał Chabaud-Latour, kolegom swym rezultat wyborów do rad gminnych, który uważa za bardzo niekorzystny, bo świadczący o wielkim postępie radykalnego stronnictwa. Sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych dało powód do dłuższéj dyskusyi, któréj rezultatem miała być uchwała ścisłego przestrzegania prawa i nie pozwolenia, aby nowi radykalni radzcy gminni oddawali się polityce. Jenerał Chabaud-Latour mówił nadto i o przyszłych paryzkich wyborach do rad gminnych, z okoliczności których rozwinięto jak najszerszą agitacyą, bo wszystkie stronnictwa nadały agitacyi téj czysto polityczny charakter. Zgromadzenia wyborcze stały się zdaniem ministra spraw wewnętrznych, klubami politycznemi sprzeciwiającemi się prawu. Rada ministrów postanowiła skutkiem tego polecić prefektowi policyi, aby nie ścierpiał dłużéj takich zebrań wyborczych. To téż już w dniu wczorajszym wieczorem rozwiązała policya kilka zebrań wyborczych w najwięcéj rewolucyjnych dzielnicach Paryża.

Stronnictwa Zgromadzenia narodowego rozpoczęły już narady wstępne, ale że dotąd zbyt mała liczba deputowanych zjechała z prowincyi, zebrania stronnictw nie mają jeszcze żadnéj doniosłości. Republikańska lewica zebrała się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem Juliusza Simona, ale obecnych na zebraniu było tylko 40 deputowanych. Prawica chciała również odbyć naradę, lecz dla zbyt małéj ilości członków, musiano posiedzenie na późniéj odroczyć. Prawe centrum zwołał ks. d'Audiffret-Pasquier na piątek. Monitor zaręcza, że ks. d'Audiffret chce złożyć prezydenturę i ustąpić jéj ks. Broglie.

Orędzie, z jakiém marszałek Mac-Mahon ma wystąpić przed Zgromadzenie narodowe, zaznaczy przedewszystkiem stósunek Francyi do wszystkich mocarstw ościennych. Czy kwestya hiszpańska poruszoną będzie również w orędziu, nie jest jeszcze rzeczą pewną. Orędzie ma również zapowiedzieć projekt do nowego prawa prasowego.

Moniteur universel, organ nie tylko ks. Decazes ale i hr. Chaudordy, francuzkiego posła w Madrycie przynosi dzisiaj notę o stósunku Francyi do Hiszpanii, w któréj wyraża się jak następuje: „Niesłusznie byłoby nie zwrócić uwagi na to, iż najgłówniejsze organa madryckie jak Epoca, l'Ecode l'Espanna, Imparcial i ministeryalna Politica zmieniły zupełnie swój ton i wyrażają sie obecnie bardzo przychylnie o Francyi. Dzienniki te porzuciły swe przesądy o Francyi i zaręczają dzisiaj, że inferes Hiszpanii wymaga dobrych i przyjaznych z Francyą stósunków. Co się nas tyczy, z zadowoleniem tylko możemy przyjąć oświadczenie hiszpańskich organów. Przekonani jesteśmy, że pomiędzy Hiszpanią a Francyą zachodziły tylko chwilowo nieporozumienia. Skoro sąsiedzi nasi dowiedzą się co Francya od trzech lat zrobiła nie tylko aby zadość uczynić międzynarodowym zobowiązaniom, ale i celem przyjścia w pomoc madryckiemu rządowi w stłumieniu powstania szkodzącego interesom krajów obudwóch, tém więcéj przekonają się o sympatyach Francyi dla Hiszpanii i powrócą do dawnéj tradycyi wspólnéj polityki. Europa zaś znajdzie w tém nowy dowód umiarkowania i słuszności francuzkiéj polityki."

Carowa rosyjska bawiąca od dni kilku w Paryżu jest cierpiącą i nie wychodzi z pokoju. W stolicy Francyi bawi równocześnie i rosyjski następca tronu, który daje dziennikom powód do różnych kombinacyi i wymysłów. Tak Libérté donosi, że rosyjski następca tronu miał powiedzieć do Mac-Mahona, iż wita w nim bohatera wielu bitew.

WŁOCHY.

✻ **Rzym** 25 listopada. Kwestya ostatnich wyborów zajmuje ciągle jeszcze prasę włoską, która ztąd najrozmaitsze wysnuwa wnioski. Wnioski te nie zawsze pochlebne dla narodu włoskiego, bo w niekorzystnem stawiające świetle poczucie obowiązków obywatelskich w wolnéj i zjednoczonéj Italii. — Na 26 mil. mieszkańców liczą we Włoszech wszystkich wyborców 650,000. Otóż w czasie ostatnich wyborów ledwo połowa téj ogólnéj cyfry głosowała, miejscami było jeszcze gorzéj, w niektórych i to ważnych miastach, jak Florencya n. p. dziewięćdziesiątych wyborców uważało za zbyteczne pospieszyć do biur wyborczych.

Dla tego tak wiele wyborów musiano po raz drugi powtórzyć, bo prawo dla ważności wyboru wymaga $^1/_3$ głosów zapisanych. Wprawdzie w tym roku jest pewny postęp w pilności, że około 55 procent zapisanych wyborców głosowało, kiedy do poprzedniéj izby, która jednak była pierwszą Izbą zwoływaną do Rzymu. powinna więc była niezmiernie patryotyzm włoski rozpalić, głosowało tylko 47%, a zatém o 8% mniéj niż dzisiaj. A co się nawzywano, co się odwoływano do patryotyzmu; jakie dytyrambiczne artykuły po dziennikach. Pomimo tego połowa wyborców została w domu ohojętną, naśladując pilność swoich przedstawicieli parlamentarnych, i ich dla rzeczy publicznéj skwapliwość. Obliczają, że w Belgii głosuje przeciętnie 85 wyborców na stu zapisanych, w Anglii 75, we Francyi 72. Ale we Francyi mamy głosowanie powszechne, w Anglii zaś i Belgii tak jest szerokie prawo wyborcze, że jeden tylko krok od głosowania powszechnego je oddziela. We Francyi przypada jeden wyborca na mniéj więcéj czterech mieszkańców, w Anglii jeden na czternastu, we Włoszech jeden na pięćdziesięciu. Pomimo tego we Włoszech radzi są, jeżeli połowa wyborców raczy zrobić ze swego prawa użytek i zrozumieć wielki obowiązek, jaki na niego spada w tym dniu, w którym na chwilę wszechwładztwo prawodawcze do niego należy.

CZARNOGÓRA.

✻ **Z nad granicy czarnogórskiéj** piszą do Allg.-Ztg.: Świeżo otrzymane telegramy z stolicy czarnogórskiéj potwierdzają podaną przez nas wiadomość o bezowocności śledztwa zarządzonego w sprawie podgoryckiéj. Telegramy te mówią wyraźnie, że w dzisiejszym stanie rzeczy ani podobna myśleć o jakimkolwiek rezultacie w całéj téj sprawie i że nie tak prędko oczekiwać należy jéj załatwienia.

Z Raguzy (stolicy Dalmacyi) donoszą, że główna zasługa umiarkowania, jakie okazał ks. Czarnogóry w ostatnim sporze z Turcyą, przypisać należy austryackiemu namiestnikowi w Dalmacyi, br. Rodiczowi, którego wpływ na księcia Mikołaja wielkiéj bardzo jest doniosłości. Bezzwłocznie po wypadkach w Podgoryczy udał się jenerał Rodicz do Cetynii i zabawił tu dni kilka konferując kilkakrotnie z księciem i towarzyszysząc mu nawet w wycieczkach przedsiębranych w różne strony Czarnogóry dla uspokojenia rozdrażnionych do najwyższego stopnia umysłów. Godném zastanowienia jest — piszą do Allg. Ztg. — że konsul jeneralny rosyjski rezydujący w Raguzie, który równocześnie jest dyplomatycznym ajentem przy dworze ks. Mikołaja, otrzymał ze strony swego rządu polecenie, aby tak długo nie odwiedzał Cetynii jak długo przebywa tamże baron Rodicz. Fakt ten, za którego prawdziwość ręczę, podaję bez żadnego komentarza. Z powrotem z Cetynii zatrzymał się br. Rodicz dni kilka w Boche di Cattaro, dla porozumienia się przedewszystkiém z przewódzcami stronnictwa narodowego względem zaprowadzenia obrony krajowéj. Krywoszczanie okazali się skłonnymi do przyjęcia obrony krajowéj pod warunkiem, że otrzymają mundury kroju narodowego, żołd lepszy niż w innych krajach monarchii austryackiéj, a w końcu, że będą pełnić służbę wyłącznie w granicach Dalmacyi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 28 listopada.

— * Redaktor odpowiedzialny „Orędownika" p. Kaj. Andrzejewski skazany został, jak toż pismo donosi, w tych dniach na miesiąc znowu więzienia a to za artykuł o ślubach cywilnych w numerze 105 Orędownika umieszczony. Prokuratorya wniosiła o 2 miesiąca więzienia.

— * W kwestyi tajnego delegata papiezkiego wszyscy księża dziekani albo już sądownie byli badani, lub téż mają wyznaczone termina. Jak wiadomo, odmówili jedni z badanych wręcz odpowiedzi, podając powody lub nie wdając się w żadne tłumaczenia, inni zażądali odroczenia terminu.

— * Przy odbytych w zeszłym tygodniu w Ostrowie wyborach uzupełniających do rady miejskiéj wybrano w I oddziale 3 Niemców, w II i III oddziale zaś w każdym po jednym Polaku i jednym Niemcu. Stało się to w skutek kompromisu pomiędzy wyborcami polskimi i niemieckimi, w tym celu zawartego, aby zapobiedz wyborowi reprezentanta żydowskiego Dla tego spodziewają się tam, że przy przyszłych wyborach reprezentantów wyborcy żydowscy mszcząc się za to na Niemcach zawrą podobny kompromis z Polakami, by nie dopuścić wyboru kandydatów niemieckich.

— * Komunikacya na kanale bydgoskim zamkniętą zostanie dla statków od 1 stycznia do ostatniego dnia marca 1875 roku.

— * Ks. wikaryusz Warmiński z Buku, znajdujący się obecnie na uniwersytecie w Insbruku, skazany został za wykroczenia przeciw ustawom majowym na 350 tal. grzywien lub 175 dni więzienia. Sąd apelacyjny tutejszy zniżył w tych dniach karę tę na 210 talar. lub 75 dni więzienia. Prócz tego toczy się przeciw ks. Warmińskiemu kilka jeszcze takich procesów w drugiéj i trzeciéj instancyi.

— * Donoszą nam z Wrocławia, że w dniu 27 bm. złożyli egzamin referendaryuszowski przed komisyą rodacy nasi pp. Paweł Leporowski z Ostrowa, Stanisław Grossmann i Karól Sczaniecki z Poznania.

— * Synonimologia polska. Dotychczas nad tą gałęzią uprawy języka macierzystego rozległéj pracował u nas tylko Brodziński. Obecnie w Kronice Rodzinnéj znajdujemy następną nader ważną wiadomość: „Z przyjemnością podajemy czytelnikom Kroniki wiadomość od wiarogodnego korespondenta otrzymaną, że znany autor „Prawa kanonicznego", „Gramatyki języka polskiego dla dzieci", tłumacz „Listu do Pizonów", „Słowa o pułku Igora" i wielu innych prac ksiądz biskup A. S. Krasiński (ks. Krasiński, były biskup wileński, znajduje się na wygnaniu w Wiatce) opracował obecnie dzieło i samo przez się wielkiéj doniosłości i w obecnym stanie skażenia języka nader pożyteczne „Synonimologią polską" obejmujące. Pracę swą, dodaje korospondent, doprowadził ks. biskup do końca, tak że mógłby już podać ją do druku, ale nieustannie znajduje coś jeszcze do uzupełnienia, wygładzenia. Oby tylko nie zwlekał z drukiem! bo w istocie będzie ta dzieło wielkiéj korzyści: cytat z autorów, od najdawniejszych do najnowszych, w jakiém znaczeniu kto jakiego wyrazu użył, jest ogrom: definicya wyrazów niezmiernie ścisła, oczytanie zadziwiające; słowem jest to znakomita praca. J. E. niespożyty pomnik przez nie sobie zbuduje." Znając wysoką sumienność wszelkich naukowych studyów ks. biskupa, słowom powyższym wierzymy najzupełniéj, dodając z naszéj strony: że umieszczamy tę wiadomość nie w celu literackiéj reklamy, bo jéj uczony autor ani potrzebuje, ani wie o niéj, gdyż czerpiemy ją z listu prywatnego poufnie pisanego; ale umieszczamy ją dla tego, że sama praca zasługuje na to, aby nasi pisarze i czytelnicy jak najwcześniéj się o niéj dowiedzieli. Czynimy to również z tego względu, aby którabądź z naszych spółek i spółeczek wydawniczych (ktore nawiasem mówiąc, obdarzają nas dotąd albo przedrukami rzeczy znanych albo tłumaczeniami wątpliwéj wartości) zwrócić raczyła uwagę na powyższą wiadomość i postarała się o prawo wydawnictwa tak żywotnéj pracy, przez co i sobie korzyść i ludziom pożytek przynieśćby mogła."

— * Wedle doniesienia Brom. Ztg. wstąpił właściciel dóbr rycerskich p. Koczorowski z Witosławia do zakonu i to podobno do zgromadzenia Jezuitów w Galicyi. Dobra swoje zapisał kuzynowi.

— * Z prośbą o zamieszczenie odbieramy od Stowarzyszenia rzemieślników polskich „Siła" w Wiedniu następujące sprawozdanie:

„Podając niżéj sprawozdanie z przedstawienia teatralnego na dochód pogorzelców w Gorlicach, Wydział Stowarzyszenia polskiego w Wiedniu „Siła", wypełnia miły mu obowiązek publicznie złożyć serdeczne podziękowanie Szanownéj publiczności polskiéj w Wiedniu za tak liczny udział, mianowicie za złożone nadwyżki:

Panu dr. Ostoi Zagórskiemu w Wiedniu radzcy stowarzyszenia „Siła" . . .	20	fl.
panu Ant. Marcinkiewiczowi w Wiedniu członkowi stowarzyszenia „Siła" . .	5	
panu Bergsohnowi z Warszawy . . .	5	
panu Makomawskiemu, c. k. sierżantowi	2	
panu Warchałowskiemu w Wiedniu . .	1	
panom obcym . . . , ...	2	
Dochód w ogóle był	121 fl.	70 cent.
Rozchód zaś	57 „	35 „
Dochód czysty zatém . . .	64 fl.	35 cent.

które równocześnie radzie gminnéj w Gorlicach przesyłamy.

Prosząc Szanowną Redakcyą o łaskawe umieszczenie powyższego sprawozdania w łamach szanownego Dziennika, zostajemy z najwyższym szacunkiem.

Za Wydział:

Adolf Platzer, sekretarz. Józef Mikulski, przewodniczący."

— * Żydzi w Rosyi. Piszą z Petersburga: Wiadomo, że zaprowadzono w Rosyi obowiązkową służbę wojskową, i i każdy się domyśli, że żydzi wszelkiemi możliwemi sposobami starają się od niéj uchylić. Ażeby temu zapobiedz, kazał minister spraw wewnętrznych wygotować projekt, aby ściąganiu podatków liczono ludność żydowską zdolną do służby, a mianowicie a) tych, którzy są w 21 roku wieku, i b) tych, którzy nie przeszli jeszcze 25 roku życia i to nie podług metryk, ale podług wejrzenia. Projekt ten upadł na radzie ministrów, albowiem uważano za niestósowne, aby taką czynność powierzać niższym urzędnikom. Teraz car polecił gubernatorom, aby wydelegowali osobnych urzędników celem obliczenia ludności żydowskiéj zdolnéj do służby wojskowéj, przyczém tylko wtedy ma się uważać na zewnętrzne wejrzenie konskrybowanego, jeżeli nie ma żadnych dokumentów. Ten rozkaz stósuje się tylko do tych gubernatorów, w których guberniach mają żydzi wolność stałego pobytu; w guberniach, w których ludnoć żydowska nie jest stałą, policya ma się zająć jéj liczeniem. Baron Günsburg, jeden z poważniejszych bankierów petersburgskich, podał prośbę, aby czynność obrachowania żydowskiéj ludności, celem uniknięcia nadużyć zamiast niższym urzędnikom, powierzono znanym z prawości charakteru żydom. Prośbę tę odrzucono, aby przy konskrybowaniu ludności, nie robili żadnych szachrajstw, ale żeby gorliwie wypełniali obowiązki względem rządu.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 29 listopada Pierwsza niedziela Adwentu i Saturnina męcz.; w kalendarzu słowiańskim Przemyśla.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 46, zachód o godzinie 3 minut 50.

Dnia 29 listopada 1428 urodzenie Kazimierza Jagiellończyka. — 1466 traktat toruński z krzyżakami. — 1480 śmierć Długosza. — 1494 potwierdzenie przywilejów ziem pruskich. — 1501 wjazd Aleksandra na koronacyą do Krakowa. — 1662 hetman Wincenty Gosiewski rozstrzelany przez żołnierzy. — 1770 Austryacy zajmują Spiż. — 1830 powstanie narodu polskiego. — 1850 dr. Brawacki skazany w Paryżu na więzienie.

Pojutrze w poniedziałek dnia 30 listopada Andrzeja apost.; w kalendarzu słowiańskim Ludosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48, zachód o godzinie 3 minut 49.

Ostatnia kwadra dnia 30 listopada o 7 godz. wieczorem.

Dnia 30 listopada 1432 pobicie Rusinów pod Morochawą, — 1808 Polacy zdobywają Somo-Sierrę.

Kościan, 27 listopada. (Teatr prowincyonalny polski). Prowincyonalne towarzystwo artystów dramatycznych pana I. Kalicińskiego zamierza w mieście naszém dać cztery przedstawienia na sali w strzelnicy. Szereg przedstawień rozpocznie się w niedzielę dnia 29 bm. Odegrane będą trzy utwory sceniczne: 1, „Marcowy kawaler" komedya Józefa Blizińskiego w 1 akcie; 2, „Szklanka wody" komedya w 1 akcie z francuzkiego; 3, „Tajemnica starego miasta" krotochwila ze śpiewami w 1 akcie p. Kucza.

---

aby praca moja nie poszła na marne, aby dzieło ćwierwieku nie zstąpiło wraz ze mną do grobu. Marzyciele kładą dyament w tygiel alchemika; nie wiedzą, że tam ulegnie rozkładowi, że się w pierwotne swe bez wszelkiéj wartości zamieni żywioły i nigdy do dawnéj nie powróci krystalizacyi. Tym naszym ośmiowiekowym dyamentem jest szlachta nasza. Ona jest tajemniczym talizmanem naszego bytu, w niéj spowite życie narodu, ona wiecznie ożywia go na nowo! I ten talizman chcą oni poświęcić, zniweczyć. I dla czego? Dla mar, dla gorączkowych rojeń, które wciągnęli w piersi wraz z miazmami zaraźliwemi schorzałego podczas pomoru ciała. Ah, Maryo, gdybyś wiedziała co cierpi skamieniałe me serce! Nie nie, nie podawaj mi lekarstw, one mi już nie pomogą. Podaj mi na chwilę portrety moich synów, to mi ulży.

Żona podała mu trzy miniatury. — Człowiek z skamieniałem sercem spoglądał na nie kolejno i cierpienia jego łagodniały. Zdawał się zapominać o zapasach z śmiercią. Suchym, kościstym palcem wskazując na portret najstarszego szepnął;

— Ten, gdyby chciał, mógłby stać się najpodobniejszym do mnie.

A odsuwając miniatury tak daléj prawił:

— Precz z sentymentalnością! Czas nagli. Niezadługo powrócę do ojców i pozostawię mym synom spuściznę przekazaną mi przez przodków. Ale dom mój stanie się przybytkiem idei. Nemesdomb nie zniknie z kart historyi. Będzie on ogniskiem, odśrodkowym punktem, słońcem dla krążącéj zasady. Wszakże i ty tu zostajesz po mnie.

Pisząca zatrzymała się i wrok zdziwiony podniosła na męża.

Dostrzegł zdziwienia żony.

— Patrzysz na mnie, jakbyś wątpiła o tém, co mówię. Kobieta, wdowa, cóż może uczynić dla dzieła, pod którego ciężarem ugięły się barki męża? Słuchaj, co ci powiem. W sześć tygodni po mojéj śmierci wyjdziesz powtórnie za mąż.

Piszącéj wypadło pióro z ręki.

— Tak chcę! — mówił surowym głosem człowiek skamieniałego serca. Wyznaczyłem już tego, którego masz wziąć za męża. Rękę twą oddasz Benedyktowi Ridegváry.

Tu już nie mogła zapanować nad sobą biedna kobieta; powstawszy od stolika rzuciła się ku łożu męża, upadła przed nim na kolana i pochwyciwszy jego rękę gorącemi zlewała ją łzami.

Człowiek kamiennego serca przymrużył powieki i zdawał się szukać rady w ciemnościach. Znalazł ją.

— Maryo, daj temu pokój. Teraz nie czas płakać. Spieszno mi; przedemną daleka droga. Jak powiedziałem, stać się musi. Młodą jeszcze jesteś, nie masz lat czterdziestu. Przed dwudziestu czterema laty, gdym cię brał za żonę, nie wydałaś mi się piękniejszą jak dziś. Miałaś krucze włosy i pełne oczy blasku! — taką jesteś jeszcze dotychczas. Byłaś skromną, łagodną i dziś nią jesteś. Kochałem cię bardzo. Wszakże wiesz o tém. W pierwszym roku małżeństwa przyszedł na świat syn mój najstarszy Oedön, w następnym drugi syn Ryszard, a w trzecim najmłodszy Eugeniusz. Wtedy to nawiedził mnie Pan ciężką chorobą, z któréj już nie wyszedłem. Lekarze orzekli z góry, żem dzieckiem śmierci, że jeden pocałunek twych pięknych ustek może mnie zabić. I tak umierałem obok ciebie od lat dwudziestu jakoby skazaniec, od którego miłosierdzie odwróciło swe oblicze. Przed twemi oczyma więdnął kwiat mego życia, od lat dwudziestu byłaś mi tylko siostrą miłosierdzia, przykutą do łoża konającego. A jak we mnie kołatało życie, rwałem się całą piersią do niego i żyłem, — bom pokochał wielką ideę, która zapanowawszy nad wszystkiemi mojemi uczuciami zmuszała mię wlec to życie wśród tylu strasznych męczarni. Cóż to za życie! Życie, któremu pozazdroszczono wszelkiéj rozkoszy, radości, które wyrzec się musiało choćby najdrobniejszéj przyjemności. A jam je podjął. Zrzekłem się wszystkiego do czego uderzać zwykło serce ludzkie. Stałem się nieczułym, obrachowanym, niedostępnym. Żyłem przyszłością tylko. Przyszłością, która winna być wyłącznie uwiecznieniem przeszłości. Dla téj przyszłości wychowałem trzech moich synów, w niéj uwieczniłem moje imię. Na imieniu tém ciąży przekleństwo dnia dzisiejszego lecz ono zabłyśnie błogosławieństwem jutra. Dla imienia tego, Maryo, jam cierpiał tak wiele, tak nieskończenie wiele. Tobie musi jeszcze zabłysnąć szczęście w tém życiu!

Łkanie kobiety było protestem przeciw tym słowom...

— Tak chcę — zawołał mąż i wyrwał swą rękę z obu jéj dłoni. — Powróć do stolika i pisz. To moja ostatnia wola. W sześć tygodni po mojéj śmierci żona moja ma oddać swą rękę Benedyktowi Ridegváry, którego uważam za najgodniejszego do zajęcia po mnie osieroconego miejsca. Ziemia będzie mi wtedy lekką a niebo prawdziwym rajem. Czyś napisała, Maryo, com powiedział?

Kobieta opuściła pióro i milczała.

— Godzina ubiega — wyszeptał konający, staczając bój zawzięty z dopominającém się praw swych robactwem. — Lecz non omnis moriar, nie wszystko umiera! Poczęte przezemnie dzieło przetrwa mnie. Maryo, połóż twoją rękę na mojéj i nie puszczaj jéj dopóty, dopóki moja kostnieć nie zacznie. Bez łez! bez sentymentalizmu! chcę, rozkazuję, byś nie płakała. My się nie żegnamy. Duch mój pozostaje z tobą i nigdy cię nie odstąpi; zażąda od ciebie rachunku każdego ranka, każdego wieczora z tego, jak spełniłaś dane ci w ostatniéj mego konania godzinie polecenia. Ja będę przy tobie, zawsze przy tobie.

Kobieta zadrzała.

Konający skrzyżował spokojnie ręce na piersiach i szeptał urywanym głosem:

— Godzina ubiega, lekarz nie omylił się. Już nie czuję boleści... naokół mnie ciemno... jeno obraz mych synów przyświeca mi jeszcze... Kto zbliża się ku mnie? Kto to wynurza się z otaczającéj mnie ciemni? Kto jesteś, zatrzymaj się! Nie zbliżaj się... ponura postaci... Pragnę ci coś jeszcze powiedzieć!

Ale pełna majestatycznéj zgrozy postać, która wypłynęła z pomroku, była nieubłaganą; nie czekała, aż człowiek o skamieniałém sercu wypowie, co ma jeszcze na tym świecie, na którym przywykł rozkazywać, do powiedzenia lecz dotknęła się niewidzialną swą ręką jego oblicza.

Skoro przemożny ten człowiek poczuł, że ugiąć się musi przed potężniejszą siłą, zamknął powieki, zacisnął blade wargi i dobrowolnie oddał wielką, nieugiętą duszę potężnemu grabarzowi bez trwogi, dumnie, jak na szlachcica przystało.

Kobieta zaś gdy spostrzegła, że mąż jéj stanął już u kresu, upadła na kolana i kładąc złożone na krzyż ręce na zapisanych kartach wyjękła:

— Wysłuchaj mnie, Panie Boże mój i zechciéj tak jego duszę przed swe święte dopuścić oblicze i tak mu być miłościwym, jak ja tu ślubuję i zaprzysięgam przed Tobą, że wszystko to złe co on mi, o Panie, polecił wykonać, spełnię wręcz przeciwnie! — Tak mi Panie dopomóż w twéj nieskończonéj wszechmocy.

Nadludzki, nie do określenia złowieszczy krzyk odbił się potężném echem w téj grobowéj ciszy.

Przelękniona kobieta rzuciła strwożony wzrok na rozciągniętego na łożu trupa.

Trup ten rozwarł zaciśnięte przed chwilą wargi, oczy jego były otwarte szeroko a prawa ręka spoczywająca co dopiero na piersiach, zrywała się jakby do groźby.

Może rozstająca się z ciałem dusza zetknęła się u wrót niebieskich z posłańcem niosącym do tronu przedwiecznego śluby wdowy i matki i raz jeszcze z gwieździstéj powróciła drogi w swą ziemską osłonę, aby tym strasznym pośmiertnym krzykiem ostatnią przyłożyć pieczęć na swym testamencie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W następny czwartek dnia 3 grudnia odegrane będą: 1, „Garibaldi“ komedya w jednym akcie i 2) „Pantofel“ komedya w 1 akcie z niemieckiego.

Ostatnie dwa przedstawienia przypadają dnia 6 i 8 grudnia

Przedstawienia rozpoczną się o pół do siódméj godziny, tak aby publiczność z Czempinia zdążyć mogła na ostatni pociąg.

Spodziewamy się, iż dla publiczności Kościana i okolicy miłą i pożądaną będzie rozrywka, jaką jéj zamyślają sprawić przybyli do nas artyści.

(δ) **Kościan,** 27 listopada. (Pięćdziesięcioletnia rocznica. — Nowa fabryka. — Nagroda. — Podwyższenie pensyi. — Rogacz.)

Najstarszy wiekiem urzędnik przy tutejszym sądzie powiatowym, sekretarz i dyrektor kancelaryi p. Krug, obchodził dn. 20 bm. pięćdziesięcioletnią rocznicę urzędowania. Myliłby się przecież ten, ktoby szanownego jubilata starcem zgrzybiałym sobie wystawiał. Cieszy on się bowiem czerstwém zdrowiem, jest rześkim i przystojnym mężczyzną, zdającym się być dopiéro w średnim wieku. Jest nieżonatym. Reprezentacye wszystkich władz i urzędów miejskich składały mu życzenia. Nie odznaczał się nienawiścią ku Polakom i katolikom; ma nawet blizkich krewnych pomiędzy Polakami i katolikami. Dla tego téż Polacy nie ustąpili Niemcom w okazaniu mu życzliwości w dniu tak ważnym. Wieczorem odbyła się kolacya na sali pana Gąsiorowskiego na cześć szanownego jubilata, na którą się zebrało około 70 osób. Król mu nadał tytuł „Radzcy kancelaryi.“ — Czerstwości dotąd zachowanéj życzymy szanownemu jubilatowi jeszcze do lat wielu.

Gospodarz Piotr Nowak z Górostwa pod Kościanem zamyśla na polu sierakowskiém w pobliżu drogi wiodącéj z Kościana do Wielichowa założyć fabrykę papy do pokrywania dachów. Zezwolenie do tego przedsiębiorstwa otrzyma wtenczas, jeżeli żaden z sąsiednich właścicieli gruntu po obejrzeniu planu sytuacyjnego, znajdującego się w biurze tutejszego radzcy ziemiańskiego, w przeciągu dwóch tygodni protestu nie założy.

Ponieważ pożar w Mikoszkach pod Kościanem dnia 25 października rb. według wszelkiego prawdopodobieństwa w skutek rozmyślnego podpalenia powstał, dla tego przeznaczyła dyrekcya prowincyonalnego towarzystwa ogniowego sto talarów nagrody temu, kto sprawcę pożaru w ten sposób wykryje, iż tenże sądownie będzie mógł być ukaranym.

Jak słyszymy, nadesłała rejencya do tutejszego biura ziemiańskiego 700 tal. na podwższenie pensyi tym nauczycielom elementarnym w powiecie, których dochody prócz wolnego opału i pomieszkania lub wynagrodzenia za nie, jeszcze 180 tal. nie wynoszą.

Wczoraj przed wieczorem obwożono po mieście naszém na okaz pięknego rogacza ubitego na terytoryum brodnickiém.

(E.) **Z Pałuk,** 27 lisopada. (Przepis o karach cielesnych w szkole. — Konferencye okręgowe nauczycielskie.)

Rozporządzeniem datowaném z października rb. a wystósowaném do wszystkich nauczycieli via cursoria określiła regencya bydgoska te środki, których nauczyciele przy wymierzaniu kary cielesnéj używać mogą. Rozporządzenie ogranicza karę na minimum i jest, jak z całego brzmienia widać, napisane pod wrażeniem jakiegoś przykrego wypadku. Zdaniem naszém przepisy podobne celu wytkniętego nie dopną i nadużyć nie uchylą, gdyż wina leży w systemie wychowawczym seminaryjnéj młodzieży. Tam tkwi rdzeń i tam sięgnąć należy. Młodzież poświęcająca się stanowi nauczycielskiemu, zawcześnie opuszcza zakład i zbyt rychło obejmuje samodzielne stanowiska pedagogiczne. Przy szkołach wieloklasowych, gdzie na pierwszych miejscach siedzą nauczyciele starsi, można prędzéj niższe posady początkującym przewodnikom dziatwy powierzać, gdyż gorączkę dwudziestoletniego młodziana studzić będą rozważniejsi koledzy, tudzież przychodzić w pomoc niedoświadczeniu uwagami i radami opartemi na życiu; źle jest jednak posyłać opuszczających świeżo seminarya do szkół jednoklasowych. Tam stoi sam jeden ten, który sam jeszcze pod niejednym względem potrzebuje rozwoju, wskazówek i przewodnictwa, i ztąd pochodzą owe uchybienia młodych nauczycieli nie tylko co do zachowania się przy karaniu dzieci, ale i kolizye z utartemi i przyjętemi przez społeczeństwo wyobrażeniami o moralności. By złemu zapobiedz, należałoby albo w dejrzalszym dopiéro wieku młódź seminaryjną w świat puszczać, albo obsadzać nią niższe miejsca przy szkołach wieloklasowych, jak się wyżéj rzekło, albo téż wreszcie urządzić rodzaj instytucyi adjuwandów. Co do ostatniego, zastrzegam sobie na późniéj pewne uwagi. Na teraz nadmieniam tylko, że adjuwandzi powinni być lepiéj płatni i wolniejsi niż n. p. na Szlązku, gdzie instytucya ta dawno już istnieje i w gruncie rzeczy jest dobra, ale oparta na przestarzałych i zacofanych pojęciach.

Powiatowy inspektor szkólny p. Binkowski z Inowrocławia urządza w części powiatu mogilnickiego, należącéj do jego obwodu, okręgowe konferencye nauczycielsie na wzór tych, które dawniéj już w inowrocławskim powiecie pozaprowadzał. Ominął atoli zupełnie lokalnych inspektorów. Czy pobudką owego postępowania jest dążność resp. przychylenienie się do dążności za zniesieniem inspekcyi lokalnéj, która to kwestya w ostatnim czasie wielostronnie była rontrząsana w rozmaitych pismach pedagogicznych niemieckich a z naszych pism w Ognisku, nie wiadomo. Zwołanie, zagajenie, przewodniczenie i całe ukonstytuowanie konferencyi powierzył pan Binkowski nauczycielom samym.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Gazety sądowéj warszawskiéj** numer 47 wyszedł z druku i zawiera: Rozbiór pytań z prawa cywilnego. — Kronika Cywilna. Spór o pierwszeństwo hipoteczne z powodu spłaty zaległych rat pożyczki towarzystwa kred. ziems. przez nabywcę lasu. — Kronika kryminalna. Zatargi sąsiedzkie (dokończenie). — Sądownictwo gminne. Z gminy Międzyleś. — Korespondencya Gazety Sądowéj. Z Londynu. — Kronika zagraniczna. Proces prasowy Dziennika Polskiego. — Wiadomości bieżące krajowe. Akuszer Kołosów. Służba wojskowa. Omyłka sądowa. Projekt zniesienia kary cielesnéj. Pijaństwo. Sprawa ksieni Igumenii. — Wiadomości bieżące zagraniczne. Projekt organizacyi sądowéj dla cesarstwa niemieckiego. — Odpowiedzi redakcyi. — Wiadomości bibliograficzne. — Przewodnik sądowy. Wykaz kontraktów zawiązanych i rozwiązanych spółek, oraz innego rodzaju aktów wywieszonych w trybunale handlowym w Warszawie. — Doniesienia. — Odcinek. Literatura i krytyka przez Juliusza Benzefa.

— **Biblioteki najcelniejszych powieści i romansów** wyszedł rocznika VI zeszyt V (185) i zawiera: Z. M. Schwartz: Dwie matki (dalszy ciąg) i E. Carlen: Kapryśna kobieta (dalszy ciąg).

— **Ruchu Literackiego** nr. 8 wyszedł z druku i zawiera: Teka literacka. VI. Odczyty. — Król i Bondarywna, powieść historyczna B. Bolesławity, (c. d.) — Król Henryk VIII., tragedya Szekspira, nowy przekład L. Ulrycha, (c. d.) — Kazimierz Brodziński, studyum literackie dr. A. Bełcikowskiego, (c. d.) — Syn Znajdy, powieść ukraińska Piotra J. Bykowskiego, (c. d.) — Archiwum Wróblewieckie. T. II. Pamiętnik damy polskiéj z XVIII. wieku (Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiéj), przez W. T., (c. d.) — Z dziedziny wychowania, Juliusza Starkla. — Literatura polska. — Przegląd dramatyczny. — Kongres Oryentalistów w r. 1874. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy. — Nowe książki.

— **Pisma literackiego Tydzień** wychodzącego we Lwowie wyszedł z druku No. 10 i zawiera: O ogródkach Froeblowskich, przez Czesława Pieniążka. — Serce i ręka, powieść J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy). — Obrazy z Anglii, przez Sewera (ciąg dalszy). — Studya o sztuce w Polsce przez Józefa Rogosza (dokończenie). — Żona poległego, nowella Jokai'a (dokończenie). — Moi synowie, Wiktora Hugo tłum. Wł. Ordona (ciąg dalszy). — Pamiętniki z r. 1831, Ignacego hr. Komorowskiego (ciąg dalszy). — Gladjator i Niewolnica, wiersz Wł. Kulczyckiego. — Pogadanka Jana Lama. — Podróże do bieguna północnego, przez L. Tatomira (ciąg dalszy). — Piśmiennictwo polskie, dokończenie, przez Teofila Szumskiego. — List z Warszawy III. przez Wieniawę. — Ze swiata naukowego, przez dr. W. Urbańskiego i Jana Lama. — Bibliografia, — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości. — Od Redakcyi.

— **Tygodnika ilustrowanego** nr. 360 wyszedł z druku i zawiera: Konie na pastwisku (drzeworyt.) — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Przegląd teatralny. — Składki. — O chiebie i wodzie (drzeworyt). — Na cmentarzu (z drzeworytem). — Ze świata muzycznego. — Osadczy w ziemi Mandżu (dalszy ciąg). — Typy krakowskie (z 2 drzeworytami). — Szachy. — Rebus. — Doktor Jan Faust (dokończenie). — Eli Makower, powieść (dalszy ciąg). — Korespondencya z Krakowa. — Doktor Eger, powieść (dalszy ciąg). — Dodatek. Wit Stwosz, dramat Wincentego Rapackiego (arkusz 5).

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty.				Odjeżdzające poczty.			
Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	min.	pora dnia.
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	7	—	—
Ostrowa	8	—	—	Stęszewa	6	—	pop.
Stęszewa	8	10	—	Obornik	6	—	wie-
Kurnika	6	40	po	Krotoszyna	8	10	czor.
Wągrówca	—	—	połud.	Ostrowa	9	15	—
Pleszewa	8	15	wie-	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny	9	35	czo- rem.	Wrześni	12	—	—

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 28 listopada.

BAZAR. Łącki z Konina, Trzebiński z Halina, Ruszczyński z Łabiszyna, Niegolewski z Włościejewek.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Alfred Żółtowski z żoną z Drzewiec, Lasocki i Suchecki z Królestwa Polskiego, pani Karczewska z córką z Wyszakowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Müller z Frankfurtu, Grünert z Wrocławia, Jäger z Lignicy, Heeker z Królewca, Panti z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Suchorzewski z Puszczykowa, Laskowski z Polityki, Pluciński z Trzebawia, Jordan z Popowa, Drojecki z Bondecza, Głowacki z Mszczyczyna, Jordan z Kurnika, Kopitsch z Gniezna.

HOTEL PARYZKI. Lichtwald z Bednar, Budzyński z Tuleo, Brzozowski z Krzyżownik, Waldsleben z Dąbrówki Kośc., Rychlewski z Szczytnik.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Wrocław, 27 listopada. Już od tygodnia ziemia całkiem zimową przybrała postać: termometer wskazuje 2 do 3 stopni mrozu i śnieg prawie nieustannie pruszy.

Handel zbożowy i w tym tygodniu żadnym się większym nie odznaczał ruchem, pomimo to jednak usposobienie już z tego powodu lepszém się przedstawia, że znikąd o nowéj nie słychać zniżce, a nawet na wielu placach zwyżkowa dążność wybitnie przeważać zaczęła. Jest to znak oczywisty, że dzisiejsze ceny większe wzbudzają zaufanie i że dalsza zniżka — przynajmniéj w najbliższym czasie — coraz się mniéj podobną staje. Kupujący wprawdzie zawsze jeszcze z wielką występują powściągliwością, lecz sprzedający do żadnych koncesyi nakłonić się nie chcą i w końcu stałe osięgają ceny.

W Ameryce pszenica i kukurudza silnie utrzymują cenę i wszystko okazuje, że zniżka już ostatni zajmuje szczebel.

W Anglii ani dowóz krajowy na targi, ani dowóz zamorski żadnéj zbytniéj obfitości nie przedstawiały. Liczba okrętów ku Anglii płynących wynosiła tylko 248, gdy w poprzednim tygodniu było ich 255, a w przeszłym roku o tymże czasie 343! — To téż na wszystkich angielskich targach, a mianowicie w Londynie i Liwerpolu płacono za pszenicę najwyższe ceny poprzedniego tygodnia.

I we Francyi sytuacya o wiele stalsza; w Marsylii, gdzie wywóz do Szwajcaryi i Hiszpanii znacznie się zwiększył, dążność zwyżkowa panującą była. W Paryżu tak pszenica jak mąka wyżéj notowane były.

W Belgii i Holandyi, pomimo bardzo spokojnego ruchu, ceny przeszłotygodniowe stale się utrzymały.

W prowincyach nadreńskich — pszenica bez zmiany, żyto staléj.

Szwajcarya i połud. Niemcy przy bardzo stałém pozostają usposobieniu.

W Austryi i na Węgrzech pomimo nader mało ożywionego handlu, zwyżkowa dążność ogólnie panuje.

W środkowych i północnych Niemczech tak pszenica jak żyto stanowisko przeszłotygodniowe silnie utrzymały i pomimo wszelkiéj powściągliwości ze strony kupujących zniżka tylko bardzo nieśmiało tu i ówdzie występowała.

Na ostatniéj giedzie naszéj notowano 1000 kil. pszenicy na ten miesiąc 62 tal., na kwiecień-maj 62 tal.: tyleż żyta na ten miesiąc $54\frac{3}{8}$ tal., na listopad-grudzień $51\frac{1}{4}$ tal., na kwiecień-maj $49\frac{1}{8}$ tal.

Na targu naszym przy średnim dowozie notowano:

				Talary.		
Pszenicę	za 100 kilo.	(200 ft.)	białą	$5\frac{11}{12}$	—	$6\frac{11}{12}$
"	"	"	żółtą	$5\frac{1}{6}$	—	$6\frac{1}{6}$
Żyto	"	"	. .	$5\frac{1}{6}$	—	$5\frac{5}{6}$
Jęczmień	"	"	. .	$4\frac{2}{3}$	—	$5\frac{2}{3}$
Owies	"	"	. .	$5\frac{1}{4}$	—	$5\frac{11}{12}$
Groch	"	"	. .	$6\frac{1}{2}$	—	7
Wykę	"	"	. .	5	—	$5\frac{3}{4}$
Łubin	"	"	żółty	$4\frac{2}{3}$	—	5
"	"	"	niebieski	$4\frac{1}{3}$	—	$4\frac{5}{6}$
Rzep	"	"	. .	$7\frac{2}{3}$	—	$8\frac{1}{6}$
Rzepik	"	"	. .	$7\frac{1}{6}$	—	$7\frac{11}{12}$
Koniczynę za 50 kilog.	(100 funt.)		czerwoną	$13\frac{1}{6}$	—	$15\frac{1}{6}$
"	"	"	białą	17	—	$20\frac{1}{6}$

Okowita: spokojnie; za 100 litr. (100 kwart polsk.) 100% Tral. w miejscu $18\frac{1}{12}$ tal., na ten miesiąc i aż do lutego $18\frac{1}{8}$ tal., na kwiecień-maj 19 tal.

Banknoty austr. $92\frac{1}{16}$ tal. za 150 flor.

Banknoty rosyj.-polskie $94\frac{11}{16}$ tal. za 100 rubli.

Wrocławski bank komisowy.

Giełda poznanska, 28 listopada.

Poznań, 28 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: śnieżny.

Żyto: stalej. Cena wypowiedzialna. — Wypowiedziano — cent.; na listopad 52 żąd., listopad-grudzień $51\frac{1}{4}$ żąd., grudzień-styczeń $51\frac{1}{4}$ ż., styczeń-luty 152 pł., luty-marzec 151 żąd. marzec-kwiecień — na wiosnę 150 marek płac., kwiec.-maj 151 marek płac., maj-czerwiec 152 marek żąd.

Okowita: stale. — Cena wypowiedz. —, wypowiedz. — litrów, — listopad 18 płacono, grudzień 18 żądano, styczeń $18\frac{1}{4}$ płacon. (54,55 marek), luty $18\frac{1}{3}$ płacono (55,— m.), marzec $18\frac{1}{2}$ pł. (55,50 m.), kwiec. $18\frac{2}{3}$ pł. (56,— m.), kwiecień-maj $18\frac{3}{4}$ żąd. (56,25 m.), maj $18\frac{2}{3}$ żąd. (56,50) czerwiec 19 żąd. 57,— m.) lipiec — pł.

Okowita w miejscu (bez beczki) $17\frac{3}{4}$ żąd.

* **Mąka.** Berlin, 27 listopada. Pszenna nr. 0 $9\frac{1}{12}$-9 tal., nr. 0 i 1 $8\frac{5}{12}$-8 tal., rżana nr. 0. $8\frac{2}{3}$-$\frac{1}{4}$ talar., nr. 0. i 1 $7\frac{2}{3}$-$\frac{5}{6}$ talarów.

Giełda berlinska, 26 listopada.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 55-70 tal. wedle gatunku żąd.; na listopad 61-60¾, listopad-grudzień — tal., kwiecień-maj $187\frac{1}{2}$-188 marek płac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 52-59 tal. wedle gatunku żądano; nowe rosyjskie 52-53¾ talarów z dworca, nowe krajowe 56-58 tal. franco z dworca pł.; na listopad $52\frac{1}{4}$-$53\frac{1}{4}$, listopad-grudzień $51\frac{1}{8}$-$\frac{5}{8}$ tal., na wiosnę 148-$147\frac{1}{2}$-$148\frac{1}{2}$ marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 51—64 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 54-66 tal. wedle gat. żąd., galicyjski i węgierski 55-$59\frac{1}{2}$, nowy rosyjski 57-63, pomorski meklemburgski 61-$63\frac{1}{2}$, wschodnio i zachodnio-pruski 60-62 talarów z dworca pł.; na listopad 63, listop.-grudzień $60\frac{1}{2}$-$61\frac{1}{2}$ tal., kwiecień-maj $173\frac{1}{2}$-$172\frac{1}{2}$ marek pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 66—78 tal., na kaszę 61—64 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 18 tal. bez beczki pł., na list. i listopad-grudzień $18\frac{5}{12}$-$\frac{3}{8}$ tal., kwiecień-maj 57,5 marek pł..

Olej lniany per 100 kilo w miejscu — tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu $8\frac{1}{4}$ tal. płac.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 18 tal. 11-16 sbr. pł.; na listopad 18 tal. 18-22 sbr., listopad-grud. 18 tal. 13-18 16 sbr., kwiec.-maj 57,6 do 58 do 57,8 marek płac.

Giełda wrocławska, 27 listopada.

Koniczyna czerwona: spokojnie; pośledna $11\frac{1}{4}$-12, średnia $12\frac{1}{4}$-$13\frac{1}{2}$, piękna $14\frac{1}{4}$-$\frac{3}{4}$, wysoko piękna 15-$\frac{1}{2}$ tal.

Koniczyna biała: nominalnie; pośled. 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21 tal.

Żyto: per 1000 kilo bez zmiany; — na listopad $53\frac{1}{2}$ żąd., list.-grud. $51\frac{5}{8}$-$\frac{1}{2}$-$\frac{5}{8}$ pł., gr.-stycz. $50\frac{3}{4}$ tal. żąd., kwiecień-maj 14[illegible] marek pł.

Pszenica: per 1000 kil. 63 tal. żąd., na kwiecień-maj 187 marek żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 58 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo na listopad $57\frac{1}{2}$, listopad-grudzień 56 tal. ż. i pł., kwiecień-maj 170 marek żąd.

Rzep per 1000 kilo 84 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo bez handlu; w miejscu 17[illegible] tal. żąd.; na listopad i listopad-grudzień $17\frac{1}{12}$ tal. żąd. $17\frac{3}{4}$ tal. pł., kwiecień-maj 56,5 marek żąd.

Okowita per 100 litrów słabiéj; — w miejscu 18[illegible] tal. żądano, $17\frac{3}{4}$ talarów płacono; na listopad, listopad-grudzień i grudzień-styczeń $18\frac{1}{4}$ tal. płacono, kwiecień-maj 56 marek pł. i żądano.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
	piękny			średni			pośl. towar		
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	
Ustanowienie miejsk. deput. targ.									
Pszenica biała	6	25	6	6	15	—	5	25	
" żółta	6	12	6	6	2	6	5	20	
Żyto	5	26	—	5	17	6	5	5	
Jęczmień . .	5	26	—	5	16	—	5	2	
Owies . . .	6	—	—	5	20	—	5	12	
Groch . . .	7	10	—	7	—	—	6	15	
Rzep	8	5	—	7	25	—	7	2	
Rzepik zimowy	7	25	—	7	10	—	6	15	
Rzepik latowy	7	25	—	7	10	—	6	15	

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 27 listopada.)

SZCZECIN, 27 listopada 1874.

Pszenica: słabo
na listopad-grudz. 62
na kw.maj 187 50

Żyto: słabo
na listopad $50\frac{1}{2}$
na listop.-grudz. $50\frac{1}{4}$
na kw.-maj 147

Oléj rzep.: słabiej
na listopad $17\frac{1}{4}$

na kwiecień-maj $55\frac{1}{2}$

Okowita: stale
w miejscu $18\frac{1}{12}$
na listopad $18\frac{1}{3}$
na listopad-grudzień $18\frac{1}{4}$
na kw.-maj 50 80

Oléj skalny:
na listopad $3\frac{3}{4}$

BERLIN, 27 listopada 1874.

Stan powietrza: posępny.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcow.
Pszen. słabiéj			Owies: słabo		
na listopad	61	$60\frac{3}{4}$	na listopada	$62\frac{3}{4}$	63
na kwiecień-maj	187	188	Oléj skalny:		
			w miejscu	$8\frac{1}{4}$	—
Żyto słabo			Gal. kol. Kar. Lud.	$108\frac{3}{4}$	108
w miejscu	53	—	Pruskie oblig. p.	—	9[illegible]
na list.	$52\frac{3}{8}$	53	Nowe pozn. list. z	—	98
na listop.-grudz.	$51\frac{1}{4}$	$51\frac{1}{8}$	Pozn. rent. listy	—	97
na kwiecień-maj	148	148	Koléj ż. l. państ.	$184\frac{3}{4}$	184
Oléj rzep. spok.			Lombardy	$80\frac{1}{2}$	80
w miejscu	$18\frac{1}{6}$	—	Aust. losy z 1860	—	106
na listopad-grud.	$18\frac{1}{6}$	$18\frac{5}{12}$	Włoska renta	$66\frac{3}{4}$	66
na kwiecień-maj	—	57 50	Amerykany	$98\frac{1}{8}$	98
na maj-czerw.	58	58	Austr. akc. kred.	$140\frac{1}{4}$	139
Okow. słabo			Pożyczka turecka	$43\frac{3}{8}$	43
w miejscu	— —	18 16	$7\frac{1}{2}$ proc. Rumuny	—	80
na listopad	18 12	18 22	Pol. listy likwid.	—	69
na listopad-grud.	18 11	18 17	Rosyjs. banknoty	—	94
na kwiecień-maj	57 70	57 90	Austr. renta sreb.	—	68
			Usp. stałe		

Za duszę śp. **Waleryi Gąsiorowskiéj** odbędzie się nabożeństwo żałobne u Fary o 8 godzin. rano dnia **1 grudnia r. b.** jako w drugą rocznicę jéj zgonu.

†

Antoś Ossowski

zakończył życie w Trzemesznie dnia 26 listopada r. b. o godzinie 7 z rana. (6225)

rodzice.

Sprzedaż konieczna.

W powiecie Wrzesińskim położone, w księdze gruntowéj Zberki, Tom. 3 na stronnicy 481 i następ. na imie **Józefa Romana Gąsiorowskiego** zapisane dobra rycerskie **Zberki** które z objętością 293 hektarów, 33 arów, 30 lasek kwadratowych, opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 83,773 tal. i na podatek budynkowy z wartości, użytku na 122 tal. oszacowane, mają być sprzedane w drodze subhastacyi koniecznéj (5726)

dnia 14 stycznia 1875

przed południem o godzinie 11 w lokalu podpisanego Sądu.

Postanowienie dotyczące udzielenia przybicia publicznie ogłoszone zostanie w terminie wyznaczonym na dzień

15 stycznia 1875

przed południem o godzinie 10 w lokalu urzędowym podpisanego Sądu.

Września, dnia 10 października 1874.

Król. sąd powiat. Wydział I.

Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.

Folwark **Siedlimowo** należący do **Edwarda Sydowa** w obszarze podpadającym opłacie podatku gruntowego 337 hektarów, 85 arów i 30 □metrów obejmujący, którego do podatku gruntowego czysty dochód 490,71 tal. a podatku z budynków użytek 153 tal. wynosi w subhastacyi koniecznéj

dnia 8go lutego 1875

z rana o godzinie 11

w tutejszej izbie sądowéj na licytacyą wystawiony a wyrok zapadłego przybicia w terminie

dnia 10go lutego 1875

z rana o godzinie 11

ogłoszony będzie. Wyciąg wykazu podatków atest hipoteczny, oszacowania istnieć mogące i inne posiadłości dotyczące wykazy, których przedłożenie interesentom subhastacyi jest dozwolone, również warunki kupna, którychby ustanowienie jeszcze nastąpić mogło mogą być przejrzane w III. biórze naszém.

Wszyscy ci, którzyby poszukiwać chcieli praw własności lub innych realnych, do przeprowadzenia tychże przeciw osobom trzecim zaintabulowania w księdze hypotecznéj potrzebujących lecz nie zahipotekowanych, wzywają się do wystąpienia z takowemi pod zagrożeniem wykluczenia najpóźniej w terminie licytacyjnym. (6223)

Inowrocław, 11 listopada 1874.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

OBWIESZCZENIE.

Do majątku kupca **Charles Kaul** w Poznaniu na mocy uchwały z dnia 1 października 1873 r. otworzony konkurs kupiecki został przez podzielenie masy ukończony.

Poznań, 24 listopada 1874. (6243)

Król. sąd powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

Do majątku kupca **Juliana Ziemskiego** w Poznaniu na mocy rozporządzenia z dnia 3 listopada 1873 r. otworzony konkurs został przez podzielenie masy ukończony.

Poznań, 23 listopada 1874. (6244)

Król. sąd powiatowy.

Obwieszczenie.

Gnaty i płaty, jakie w roku 1875 pozostaną w lazarecie miejskim, oddane będą w drodze submisyi najwięcéj podającemu. Oferty piśmienne, zapieczętowane i odpowiednim zaopatrzone napisem, złożyć należy do terminu ich otworzenia

dnia 2 grudnia b. m.

z rana o godzinie 11.

w biurze naszém dla ubogich, gdzie i warunki przejrzeć można, na ręce sekretarza miasta p. Stentzel. (6217)

Magistrat.

Obwieszczenie.

W rejestrze naszym pod liczbą 66 zapisana firma: (6221)

„T. Rakowski“

z Wrześni zniesioną i wymazaną została na mocy rozporządzenia z dnia dzisiejszego.

Września, dnia 24 listopada 1874.

Król. Sąd powiatowy.

Wydział I.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze firm zaciągniony został pod Nr. 122 kupiec **Herrmann Müller** z Wrześni pod firmą: (6222)

„H. Müller“

miejsce zamieszkania „Września“ na mocy rozporządzenia z dnia dzisiejszego.

Września, dnia 24 listopada 1874.

Król. Sąd pow. Wydz. I.

Zebranie rólnicze

powiatu śremskiego odbędzie się w **czwartek dnia 3 grudnia** w zwykłém miejscu posiedzeń.

(6205) **Jan Swinarski.**

Nauczyciela domowego

z wykształceniem wyższych klass gimnazyalnych do trojga dzieci za wynagrodzeniem talarów sto obok wolnego utrzymania poszukuje **Lenartowo** pod **Wojcinem.** (6230)

Do wynajęcia **pomieszkanie** złożone z dwóch pokoi i kuchni w **Rynku Nr. 82** I. piętro w podwórzu. (6240)

W zapasie w księgarni **Józefa Jolowicza** Stary Rynek 74. jest

Tania kucharka

czyli

zbiór doświadczonych sposobów w przyrządzaniu potraw i ciast

przez

Bib. Bracqueville.

Wydanie IV. znacznie powiększone

Cena 15 sgr.

Na prowincyą rozsyłam za nadesłaniem 15 sgr. w markach franco. (6125)

Paryskie

Heliominiatury

po cenie

nader umiarkowanéj.

Zamówienia przyjmuje zakład fotograficzny **E. Wechsel** w Hotelu du Nord i księgarnia **E. Calliera,** Wilhelmowska ulica 18. [5561]

50 tomów

najulubieńszych powieści pisarzy współczesnych

za

10 talarów

zamiast 40 talarów

i poleca antykwarnia

E. Calliera w Poznaniu.

Księgarnia Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu Wodna ulica 28 odebrała następujące **nowości** liteackie: Settegas: **Hodowla zwierząt** 3 tal. Rosenberg-Lipiński: **Praktyczne rólnictwo** 2 tom. 4 tal. 15 sgr. Górski: **Nasze błędy w gospodarstwie** $17\frac{1}{2}$ sgr. Aleksandrowicz: **O trzebieży** i znaczeniu jéj w gospodarstwie leśném. Jerzykowski dr.: **Wykład** o budowie, pożywieniu i pielęgnowaniu ciała ludzkiego. 1 tal. 15 sgr. **Kilka myśli** o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych 1 tal. 15 sgr. Kościelski: **Arria.** Tragedya. 20 sgr. i rozsyła takowe do przeglądu jak i na stałe żądania. — (6247)

Odkrycie wystawionego w Niegolewie pomnika na cześć poległych pod **Sommo-Sierra,** stósownie do rozporządzenia ś. p. ojca mego **Andrzeja Niegolewskiego, pułkownika wojsk polskich,** odbędzie się w rocznicę bitwy pod Sommo-Sierra **dnia 30go listopada** o 1-éj godzinie z południa.

O czem Towarzyszy broni, kolegów i przyjaciół ś. p. ojca mego poważam się uwiadomić. (5949)

Niegolewo pod Bukiem.

Zygmunt Niegolewski.

Pomorski akcyjny bank hipotecz.

daje niewypowiedzialne pożyczki z amortyzacyą nawet po najnowszych listach zastawnych,

Bliższe szczegóły u (6116)

Józefa Radziejewskiego.

Akademik, Polak, życzy sobie przyjąć miejsce (6202)

nauczyciela domowego

w Księstwie lub w Kongresówce. Łaskawe oferty uprasza przesłać pod adres. **D. N. Czempin** post. rest.

Słowa obrażające, które wyrzekłem przeciw pani **A. Winowiczowéj** w **Krotoszynie,** cofam niniejszém jako niezgadzające się z prawdą. (6229)

Krotoszyn.

E. Burkert.

Spólnika (6144)

do interesu nader rozprzestrzenionego przynoszącego znaczne i pewne zyski poszukuje się spólnika z kapitałem **5000 tal.** z których 2 tysiące zaraz złożone być powinny, reszta może się znajdować w papierach lub pewnych hipotekach.

Oferty piśmienne pod **W. R. Nr. 6144** w Eksp. Dzien. Pozn. złożyć.

Aukcya mebli. (6248)

Z powodu przeprowadzenia się sprzedawać będę za gotową zapłatą w **poniedziałek** dnia 30 bm. od 9 godziny przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite **meble** jako to garnitur pluszowy, biurko cylindrowe, 2 mahoniowe łożka z materacami na sprężynach, stoły do wyciągania i inne, komody, szafy, szyfoniery, wielkie i małe zwierciadła, dywany, wązkie dywany pokojowe, rzeczy alfenidy i inne a po południu od 3 godziny dalszy ciąg aukcyi likierów i 50 tysięcy cygar.

Katz, komisarz aukcyjny.

Pieniądze! Pieniądze!

Na krajowe i zagraniczne papiery państwowe, listy zastawne, akcye bankowe i kolejowe, asygnacye premiowe jako téż w ogole za każdego rodzaju zastawy daje najwyższe pożyczki lombard **Józefa Warszawskiego,** Podg. ul. 14. [6226]

Pieniądze! Podgórna ulica 14.

Lakiery na podłogi,
Lakier do mebli,
Lakier dla introligatorów
Farby pokostowe,
Pokosty (3784)
poleca

J. Sobecki,
Stary Rynek Nr. 8.

(Dodatek)